

*ks. Edward Warchoł, Lipsko*

## **PROCES WYDZIELANIA SIĘ ZWIĄZKU MARIAWITÓW NIEUSTAJĄCEJ ADORACJI UBŁAGANIA Z DOKTRYNALNYCH I ORGANIZACYJNYCH RAM KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO (1903-1909)**

### **WSTĘP**

Powszechnie przyjmuje się, że „matką” mariawityzmu jest Felicja Kozłowska (1886-1921). W 1886 roku O. Honorat Koźmiński skierował ją do Płocka, gdzie w dwa lata późniejsza wiedzą i aprobatą tegoż O. Honorata, Kozłowska (imiona zakonne - Maria Franciszka) założyła zgromadzenie Sióstr św. Klary od Nieustającej Adoracji Ubłagania. Siostry tego zgromadzenia prowadziły szwalnię i utrzymywały się z robót kościelnych, tj. szycia i haftowania szat kościelnych. Ponieważ do zakładu przybywali księża zamawiając różne paramenta liturgiczne, Kozłowska miała ułatwiony z nimi kontakt<sup>1</sup>. Powołując się na swoje objawienia z 2 sierpnia 1893 roku (w kościele seminaryjnym w Płocku, przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy) spośród gorliwych kapłanów postanowiła utworzyć elitę duchowieństwa, która nadawałaby ton tak bardzo pożądaney odnowie w jego szeregach. Zorganizowała ich w tajne stowarzyszenie oparte na I regule św. Franciszka. Nosilo ono nazwę Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania. Równoległe z nimi funkcjonowały: Zgromadzenie Sióstr Mariawitek Nieustającej Adoracji Ubłagania i Bractwo Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania. Wszystkie te formy zorganizowania się mariawitów jako ruchu religijnego o charakterze reformatorskim w łonie Kościoła rzymskokatolickiego otrzymały nazwę Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania. Najważniejszym zadaniem Związku było przebłaganie Boga za grzechy wszystkich ludzi, a zwłaszcza kapłanów przez szczególny kult Najświętszego Sakramentu i Matki Bożej Nieustającej Pomocy<sup>2</sup>.

Problematykę, która stanowi przedmiot naszych dociekań ujęliśmy w następujący temat: „Proces wydzielania się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania z doktrynalnych i organizacyjnych ram Kościoła rzymskokatolickiego (1903-1909)”

Kwestie zawarte w tak sformułowanym temacie z naukowego punktu widzenia wydają się bardzo ciekawe i interesujące. Zaslugują one na szczegółowe zajęcie się nimi nie tylko ze względu na tę grupę społeczno-religijną jaką jest Związek Mariawitów Nieustającej Adoracji Ubłagania, ale ubocznie i pośrednio na macierzysty, tj. rzymskokatolicki Kościół, z którego mariawityzm wziął swój początek. Przy takim ujęciu i takim rozumieniu tematu można niejako z bliska przyjrzeć się mechanizmowi powstawania omawianego Kościoła i wykryć przyczyny tego procesu.

Czasokres, w którym zamykają się interesujące nas wydarzenia, obejmuje lata:

1903-1909. Pierwsza data stanowi początek starań przywódców mariawickich o zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską nowego ruchu religijnego, który wyłonił się z Kościoła rzymskokatolickiego jako wola i próba jego zreformowania, druga - przyjęcie przez ks. J. Kowalskiego sakry biskupiej od Starokatolickiego Kościoła w Holandii, a w ten sposób włączenia się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania do rodziny Kościołów starokatolickich.

Problem niniejszego opracowania będzie zawierał się w pytaniu: dlaczego i w jaki sposób doszło do wyodrębnienia się mariawityzmu z Kościoła rzymskokatolickiego?

W odniesieniu do powstania i zorganizowania się Kościoła Katolickiego Mariawitów stosujemy następującą hipotezę roboczą: wysiłki i zabiegi przywódców mariawickich wokół zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania przy głoszeniu i podtrzymywaniu nauki o prawdziwości i wiarygodności objawień F. Kozłowskiej z równoczesnym pominięciem hierarchii rzymskokatolickiej w Polsce, a nawet jej zwalczaniu nie mogło zakończyć się aprobatą, a tylko wykluczeniem z Kościoła rzymskokatolickiego.

Zgromadzony materiał uporządkujemy w następujący sposób. Najpierw będzie mowa o metodzie jaką przywódcy mariawitów obrali i stosowali celem uzyskania aprobaty ich Związku przez Stolicę Apostolską. Następnie ukażemy reakcję biskupów polskich na próby i wysiłki zreformowania Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce przez mariawitów. Wreszcie powiemy o krystalizowaniu się statusu prawnego, zrębów ustrojowych i stanie sieci parafialnej Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia związane z „mniejszościami wyznaniowymi”, a do takich w omawianym okresie czasu na terenie polskim należał Związek Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania są mało opracowane. Pozytcje, które pojawiły się na temat mariawityzmu w pierwszym pięćdziesięcioleciu jego istnienia i działania miały na ogół charakter popularny i opisowy, tendencyjny i apologetyczny.

Spośród opracowań rzymskokatolickich, które ukazały się po drugiej wojnie światowej na szczególną uwagę zasługują dwa artykuły ks. prof. dr hab. D. Olszewskiego skupiające się na samych początkach mariawityzmu<sup>3</sup>.

Ze strony mariawickiej należy wymienić przede wszystkim dwie prace: „Z dziejów Królestwa” (praca zbiorowa z ugrupowania felicianowskiego)<sup>4</sup> i T. Krawczaka - „Mariawityzm. Drogi rozwoju w latach 1908-1976” (z grupy płockiej - maszynopis)<sup>5</sup>.

Z pozycji pozawyznaniowych najwartościowsza jest rozprawa Peterkiewicza: „The Third Adam”<sup>6</sup>.

Najnowszymi opracowaniami o mariawityzmie są dwie publikacje: Mazura „Mariawityzm w Polsce”<sup>7</sup> i S. Rybaka - „Mariawityzm. Studium historyczne”<sup>8</sup>.

Nie wdając się w szczegółowe omawianie wyżej przytoczonych publikacji, chcemy tylko zaznaczyć, że ich autorzy zaczęli podchodzić do spraw związanych z mariawityzmem problemowo, coraz bardziej wyzbywając się jakichkolwiek akcentów „zaczepek” i krytyki.

Podstawową grupę analizowanych przez nas materiałów stanowią dokumenty pochodzące z archiwów rzymskokatolickich kurii biskupich: w Lublinie i Łodzi.

Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie zawiera akta Konsystorza Generalnego pochodzące z Kongregacji Św. Oficjum, listy pasterskie i odezwy bpa Jaczewskiego

do wiernych i duchowieństwa diecezji lubelskiej. Jest tu ponadto obfita korespondencja między urzędnikami kurialnymi diecezji lubelskiej i proboszczami tych parafii, w których mariawici założyli swoje placówki duszpasterskie. Najbardziej bogato udokumentowane są lata 1903-1908.

W Archiwum Kurii Diecezjalnej w Łodzi, obok spraw partykularnych dotyczących kościołów, względnie nieruchomości, znajduje się wartościowa teczka zatytułowana „Dokumentacja ogólna od 1903 r.” I tutaj dokumenty dotyczą głównie pierwszych lat zawiązania i tworzenia się mariawityzmu.

Z dokumentów archiwalnych Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (Płock) i Kościoła Katolickiego Mariawitów (Felicjanów) nie korzystaliśmy. Z jednej strony jesteśmy tego świadomi - obniża to wartość prezentowanego studium, a z drugiej - trzeba sobie to jasno powiedzieć, że w zasadzie w obydwu odłamach wywodzących się z tego samego Kościoła takich źródeł nie ma<sup>9</sup>.

Do materiałów, z których obficie korzystaliśmy, należy zaliczyć czasopisma mariawickie, głównie: Kalendarz Mariawicki, Mariawita - Czciiciel Najświętszego Sakramentu, Wiadomości. Dodatek do „Mariawity”, Wiadomości Mariawickie.

Jesteśmy przekonani, że problematyka dotycząca samych początków mariawityzmu nie została jeszcze wyczerpująco opracowana. Przez prezentację niniejszego opracowania chcemy choć w części przyczynić się do lepszego poznania tego ugrupowania religijnego. Z drugiej strony temat, który podejmujemy, jest społecznie interesujący, przede wszystkim jako próba utworzenia w Polsce Kościoła narodowego niezależnego od Stolicy Apostolskiej.

## **1. Sposób postępowania mariawitów w stosunku do Stolicy Apostolskiej i polskich biskupów.**

### **1.1. Starania duchownych mariawickich o zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania.**

W dniu 8 stycznia 1903 r. Księża mariawicy: Gołębiowski, Kowalski i Próchniewski „podali objawienia Marii Franciszki i streszczoną historię Mariawitów Biskupom swoim” 18 lipca tegoż roku ci sami kapłani - mariawici (już w szerszym składzie) na czele z F. Kozłowską udali się do Rzymu. Tutaj najpierw wybrali ks. J. Kowalskiego na ministra generalnego „Związku Mariawitów”, a następnie złożyli wizyty u wybitniejszych osobistości kościelnych szukając poparcia dla przeprowadzenia swoich planów i zamierzeń. Wreszcie na audiencji 13 sierpnia 1913r. wręczyli pap. Piusowi X zarówno tekst objawień F. Kozłowskiej, jak i szkic historyczny dotychczasowego rozwoju ruchu mariawickiego z prośbą o zatwierdzenie „Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania”<sup>10</sup>.

W pismach tych delegaci mariawicy zaprezentowali Papieżowi Kozłowską jako przełożoną jednego ze zgromadzeń żeńskich „wiodących w ukryciu życie zakonne (...), mianowicie Sióstr Mariawitek Nieustającej Adoracji Ublągania” i jako założycielkę z objawienia i rozkazu Bożego (...) zgromadzenia kapłanów pod nazwą Mariawitów (...). Bóg objawił jej i rozkazał, żeby zgromadzenie to w szczególnie sposób wzięło sobie za cel szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu i Pomocy Najśw. Panny Maryi; (...) te środki podał jako ostatni ratunek dla ginącego w występkach świata”. Poinformowali następnie Ojca Świętego, że F. Kozłowska, która dotąd była ich „Mistrzynią” składa u stóp W. Świątobliwości urząd kierowania kapłanami i

pokornie prosi o łaskę, żeby jej wolno było wspólni z Siostrami przejść pod kierunek (...) Ministra Generalnego" Wreszcie zapewniali i oświadczyli, że całe to dzieło, otrzymane od Boga, składają „pod sąd Stolicy Apostolskiej” i prosili o „pozwolenie”, aby nadal wieść mogli ten rodzaj życia<sup>11</sup>.

Ks. Tedeschini „w imieniu sekretarza stanu abpa Merry del Val” oznajmił im: „Ojciec Święty błogosławi was i tymczasem zezwala wam prowadzić życie wasze. Udajcie się do kraju, gdzie po rozpatrzeniu Dzieła waszego otrzymanie odpowiedzi<sup>12</sup>.”

Po upływie jednego roku księża Gołębiowski i Próchniewski znowu znaleźli się w Rzymie i 3 sierpnia 1904 r. wręczyli św. Piusowi X „Ustawy Związku Nieustającej Adoracji Ublągania” Po skończonej audiencji Papież powiedział: „postaram się, żeby przyjął was który z biskupów, ponieważ nie możemy działać przeciwko biskupom, - i potwierdzę Dzieło Wasze, żeby mogło rozszerzać się na większą Chwałę Przenajśw. Sakramentu i na waszą pociechę. Nie obawiajcie się (...). Niech Bóg błogosławi was i nas, Matkę waszą i wszystkich, których macie na myśli i w sercu<sup>13</sup>. Mariawici rozwiązali wszelką organizację zewnętrzną, prywatnie nie zmieniając sposobu życia<sup>14</sup>.”

Pod koniec maja 1905 r. mariawici na nowo wysłali do Wiecznego Miasta swoich delegatów, którzy na audiencji 6 czerwca przekazali papieżowi św. Piusowi X „skargę włościan na duchowieństwo rzymskokatolickie w Polsce”. Pismo zaopatrzone było w 109 podpisów i nosiło datę 17 maja 1905 r. „Przybyliśmy tylko - czytamy w dokumencie - Tobie poskarżyć się na prześladowanie, przybyliśmy (...) prosić jako najwerniejsze dzieci, o błogosławieństwo i opiekę wobec biskupów i kleru, iżby cześć Przenajśw. Sakramentu i Nieustająca Pomoc Maryi mogły się szerzyć swobodnie<sup>15</sup>.”

18 lutego delegaci mariawicy: ks. Kowalski i ks. Próchniewski przesłali papieżowi św. Piusowi X:

- 1) wykaz „tysiąca kapłanów z Królestwa Polskiego (...), którzy prowadzą życie rozpustne, oddane pijaństwu i wyzyskowi, gorszące i świętokradzkie”,
- 2) egzemplarz deklaracji, którą wysłali abpowi W. Popielowi z wypowiedzeniem mu posłuszeństwa,
- 3) prośbę do papieża „o zniesienie suspens, którymi biskupi ukarali Mariawitów<sup>16</sup>.”

W dwa dni później Ojciec Święty przyjął w. w. księży na specjalnej audiencji. Oświadczyli wtedy Papieżowi: „Zawsze gotowi poddawać (...) się woli Boga, która w tej chwili przez Jego Zastępcę tak jasno się wyraziła, najszczerzej i najchętniej odwołujemy nasze pismo, któreśmy dnia 1 lutego r. b. Arcybiskupowi Warszawskiemu złożyli i w którym oświadczamy, że się od niego odłączamy. Nadto z całą szczerością i radością wyznawamy, że zawsze chcemy być w jedności z Biskupami naszymi, w szczególności z Arcybiskupem Warszawskim, dopóki Wasza Świątobliwość rozkaże (...) niniejsze wyznanie posłuszeństwa i uległości czynimy nie tylko od wszystkich Mariawitów, lecz także od całego koła adoratorów Najśw. Sakramentu. W sposób szczególny składamy to wyznanie imieniem Mariawitów Płockich, którzy tak samo, jak Warszawscy, Biskupowi swojemu wypowiedzieli posłuszeństwo. Wszyscy bez wyjątku tedy, upadłszy do stóp Waszej Świątobliwości, najuroczyściej oświadczamy miłość naszą i posłuszeństwo względem Stolicy św., a w sposób zaś szczególny względem Waszej Świątobliwości i w największej pokorze prosimy o przebaczenie, jeśli cokolwiek z naszej strony, lub przez nas mogło jej sercu sprawić przykrość. Wreszcie oświadczamy, że natychmiast wyteżymy wszyst-

kie siły w tym celu, aby przywrócić pokój między nami i między naszymi biskupami. Owszem zapewnić możemy, że pokój ten w rzeczy samej wkrótce nastąpi”<sup>17</sup>

Na uwagę zasługuje, że księża: Kowalski i Próchniewski domagali się przy tej okazji, aby papież, względnie w jego zastępstwie Kongregacja Św. Oficjum wydała dokument o następującej treści: „Maria Franciszka (...) obdarzona od Boga najwyższym stopniem świętości, jest matką miłosierdzia dla wszystkich ludzi od Boga do zbawienia powołanych i wybranych w tych ostatecznych świata czasach; wszystkim zaś kapłanom Mariawitom polecił Pan Bóg, aby cześć Najśw. Sakramentu i Matki Bożej Nieustającej Pomocy po całym świecie szerzyli bez jakichkolwiek ograniczeń ze strony czy to prawa kanonicznego, czy to ustaw czysto ludzkich, czy zwyczajów, czy jakiegokolwiek władzy kościelnej lub świeckiej”<sup>18</sup>.

Ojciec Święty ze swej strony powiedział do księży mariawitów m. in.: „wiedźcie o tym, że poprawa duchowieństwa do nas należy. Wam zaś polecam posłuszeństwo względem biskupów (...). Czy chcecie usłuchać tego, co wam rozkazuje Zastępca Chrystusa? Ks. Kowalski (...) ukląkł i oświadczył; „Tak, my zawsze gotowi jesteśmy na pełnienie woli Bożej”. A Papież na to: „ale pełnić powinniście nie tylko tę Wolę Boga, którą wy poznaliście, lecz którą nakazują wam wasi przełożeni” Wtedy obaj delegaci klęcząc przed Papieżem - oświadczyli Mu, że „gotowi są wypełniać wszystkie Jego rozkazy”(…). Ks. Kowalski (...) podał Papieżowi prostwo Samuela o losach arcykapłana Helego, zastosowane do Papieża i hierarchii Katolickiej”<sup>19</sup>.

Z pobytu w Rzymie ks. Kowalski odniósł wrażenie, że między mariawitami a duchowieństwem rzymskokatolickim „wykopana jest przepaść, której nic zapelnąć nie zdoła. Atoli z powzięciem ostatecznej decyzji postanowiliśmy jeszcze czekać, dopokąd sam papież (...) nie wypowie się publicznie w naszej sprawie. - Jakoż wkrótce Pius X wydał przeciwko nam encyklikę, w której nas i nasze usiłowania w kierunku duchowego odrodzenia ludu potępił (...). W encyklice tej papież usiłował zożydzić ruch mariawicki w oczach całego świata, obrzucając nas stekiem oszczerstw i świadomych kłamstw. W ślad za encykliką, w której papież nakazał biskupom użyć „wszelkich środków” dla zgnicenia naszego ruchu, posłała klątwa”<sup>20</sup>

W związku z takim stanowiskiem Stolicy Apostolskiej Przywódca mariawitów dokonał surowej krytyki duchowieństwa rzymskokatolickiego nie tylko w Polsce, ale w całym Kościele powszechnym. Wychodził z założenia i przekonywał innych, że hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego „straciła moc nad duszami i sercami swoich wyznawców (...). Coraz jawniej okazuje się, że duch w hierarchii zamarł całkowicie, że instytucja ta nie ma już życia w sobie. Pozostaje tylko jej ciało; lecz i to wedle przepowiedni Apokalipsy - „będzie rozszarpane”. Jednakże z upadkiem hierarchii nie może upaść Kościół Chrystusowy. Mariawityzm w Kościele Katolickim, - to nowa latorośl na suchym pniu (hierarchia katolicka), którego korzeniem jest Chrystus” W tej idei zaczyna się dla nas nowa era i „nowe rzeczy”przepowiadane w Apokalipsie”<sup>21</sup>.

## 1.2. Postawa przywódców mariawityzmu względem hierarchii rzymskokatolickiej w Polsce.

Pierwszym publicznie i szczegółowo opracowanym dokumentem ze strony duchownych mariawitów, jeżeli chodzi o stosunek do biskupów polskich, było oświadczenie trzech księży mariawickich: Kowalskiego, Rostworowskiego i Wiechowicza

skierowane do abpa Popiela. Księża ci zaraz na wstępie podkreślili, że wierzą, „iż Kościół Katolicki jest jedynym Nauczycielem Prawdy i Jego we wszystkim słuchać chcą prawdziwie i szczerze, potępiając to wszystko, co On potępia, a całym sercem pragnąc wypełnić to, czego on sobie życzy”. Przechodząc do konkretnego zachowania się wobec Dekretu Św. Oficjum z 4 września 1904 r. zapewniali i wyjaśniali, że:

1/ zerwali wszelkie kontakty z F. Kozłowską. Wyjątek stanowiło kilku członków byłego Zgromadzenia, którzy rozumiejąc Dekret po swojemu, zamawiali roboty kościelne w zakładzie należącym do Pani Kozłowskiej, a właściwie mówiąc do Jej Matki. Rozumieli bowiem oni, że zabronione jest tylko duchowe kierownictwo”;

2/ „przełożeni (...) przestali być przełożonymi, a członkowie zgromadzenia - podwładnymi (...) ustało (...) to wszystko, co łączyło członków w jedno zgromadzenie. Jednak sądziliśmy, że komunikować się między sobą jest nam wolno, że spowiadać się jedni u drugich możemy, a nawet pomagać sobie w pracy parafialnej wzajemnie powinniśmy”;

3/ „co się tyczy ślubu ubóstwa, tośmy go starali się zmienić na cnotę ubóstwa, nie domagając się od parafian za sprawowanie obrzędów świeckich zapłaty, ale poprzestając na dobrowolnych z ich strony ofiarach”;

4/ ci kapłani, którzy przyjeżdżają do ks. Kowalskiego, „czynią to tylko z przyjaźni dla niego i dla odprawienia (...) rekolekcji”;

5/ jedynym celem zjazdu duchownych mariawickich była tylko „pomoc w słuchaniu spowiedzi lub wpisywaniu do bractw - zwłaszcza wtedy, kiedy u każdego z członków b. Zgromadzenia były rekolekcje dla ludu”<sup>22</sup>.

Przyznawali, że „może niektórzy (...) brakiem roztropności i pokory (...) stali się powodem smutku lub niezadowolenia Najdostojniejszego Arcypasterza i Ojca, więc pokornie prosimy o naznaczenie pokuty, gotowi będąc przyjąć z rąk W. Dostojeńkości wszystko, choćby nawet degradację bez szemrania, jak z rąk samego Chrystusa Pana, byleby tylko Celsissimus nasz Ojciec chciał uważać nas za swych sług niegodnych i nie posądzał nas o ducha nieposłuszeństwa, a nawet - jak to słyszeć się daje - ducha schizmy. Wierzmy, że choć od Ojca Świętego, ale przez twoje ręce Najdost. Arcypasterzu, idzie wszelka władza i łaska od Kościoła (...), że co się Tobie Najdost. Panie nie podoba, to i Bogu się podobać nie może” Oświadczali, że gotowi są „we wszystkim bezwarunkowo i bez wyjątku (...) absolutnie być podwładnymi Najdost. Arcypasterza”, co więcej: „wszystko cokolwiek i kiedykolwiek Celessimus Dominus względem nas wszystkich i każdego z osobna rozporządzi, bez zastrzeżeń i żadnych restrykcyjnych (o co nas oskarżają) wykrętów - przyjmujemy”. Zapewniali, że powyższe oświadczenie jest wyrazem usposobienia wszystkich członków b. Zgromadzenia” i prosili, by było traktowane „jako proste synowskie tłumaczenie się i prośba o przebaczenie i rozkazy (...), która choćby nie była przyjęta, to niech naszych uczuć synowskich względem Ciebie Najdost. Arcypasterzu, i miłości względem Kościoła św. nigdy zmniejszyć nie zdoła”<sup>23</sup>.

Komentując to niezwykle pokorne w swoich sformułowaniach pismo i nawiązując do jego treści ks. Kowalski (jako główny jego redaktor) oznajmił, że „w ten sposób złożyliśmy dzieło nasze do grobu. - Był to już ostatni akt z naszej strony, mający na celu porozumienie z władzami. Odważyliśmy się na taki krok, żeby na przyszłość mieć pokój w sumieniu, iż wszystko uczyniliśmy dla utrzymania się w jedno z Kościołem”<sup>24</sup>.

Postawa poddania i uległości przywódców mariawickich przerodziła się w niedługim czasie w postawę buntu i agresji. „Akt ten heroicznego z naszej strony poddania się woli Biskupa (...) został tak przyjęty, że po półrocznym oczekiwaniu nie tylko nie cofnięto ograniczeń i nie przywrócono nam odebranej władzy w należnym sprawowaniu obowiązków duszpasterskich, - ale postanowiono nas całkowicie usunąć od obowiązków kapłańskich i bez najmniejszego z naszej strony powodu usuwają nas z parafii i suspendują (...). Wobec tego sami bez wahania opuszczamy to cuchnące błoto. A więc nie wy nas wyłączaście spośród siebie, ale my od was się odłączamy (...) nam pobożniej żyć w Chrystusie pragnącym - niech będzie wolno nie uznawać waszych suspens i ograniczeń, ponieważ Pana Boga nie możemy opuścić dla kaprysu W. E. - Ponadto oświadczamy, że zebrane dowody najbezpieczniejszego (...) życia kapłanów prześlemy do Rzymu i będziemy czekali na jego sąd i nowy wyrok (...). - Niniejszym odwołujemy deklarację daną 10 sierpnia roku zeszłego, chwalać Pana, że dobrowolnie poddaliśmy się w paszczę lwów, a nie zostaliśmy przez nich poszarpani”<sup>25</sup>.

W tydzień później podobne pismo wręczyli biskupowi plockiemu - A. Wnurowskiemu dwaj inni księża mariawici: Przyjemski i Rytzel<sup>26</sup>. „A więc stał się fakt niezwykły i niespodziewany, wypowiedzieliśmy posłuszeństwo władzy diecezjalnej”<sup>27</sup>

Audjencia, którą uzyskali: ks. Kowalski i ks. Próchniewski u papieża Piusa X w dniu 20 lutego 1906 r. zdawała się być dla mariawitów obiecująca. Delegaci mariawicy powrócili do Polski pełni dobrych myśli<sup>28</sup>. Tymczasem zastali tutaj zarówno duchownych, jak i wiernych - mariawitów obłożonych surowymi karami kościelnymi - zasuspendowanych względnie ogłoszonych za „wyklętych, heretyków i schizmatyków” W takiej sytuacji ks. Kowalski zwrócił się do abpa Popiela z następującym apelem i zawartymi w nim postulatami: „w imię Chrystusa Pana błagamy na klęczkach Najdost. Arcypasterza, aby jednym słowem raczył położyć kres tak smutnej i gorszącej sprawie (...). Chcemy być zupełnie zależni od W. Ekscelencji i od wszystkich Ordynariuszów. Dla uspokojenia jednak ludu, dla dania nam możliwości przyprowadzenia go do pojednania i miłości względem Najdost. Arcypasterza (...) błagamy (...) o następujące łaski:

- 1) Zdjęcie wszelkich kar i suspens z Mariawitów.
- 2) Zaświadczenie publiczne, że nie jesteśmy heretykami, a błędy, które nam zarzucają, jako byśmy je szerzyli, - są oszczerce; bo nigdy takowych nie głosiliśmy.
- 3) Zabronienie księżom publikowania Mariawitów, Adoratorów i podżegania ludu przeciwko Adoracji i szerzeniu pobożności.
- 4) Danie Mariawitom swobody w spełnianiu praktyki pobożności, szerzeniu Adoracji Przenajśw. Sakramentu i III zakonu św. Franciszka - z błogosławieństwem Arcypasterza.
- 5) Pozostawienie przy Mariawitach wszystkich kościołów, w których oni obecnie spełniają obowiązki kapłańskie, gdyż lud w żaden sposób nie będzie chciał rozstać się z nimi, a innych nie przyjmie (...). Racz nam to dać Najdost. Arcypasterzu na piśmie, abyśmy mogli przeczytać to ludowi i uspokoić go, że sam Najdost. Arcypasterz swoim podpisem zapewnia im, czego oni tak bardzo pragną. A wtedy my pokryjemy wszelkie zbrodnie kapłanów, na które mamy dowody, i postaramy się przywrócić w Kościele Polskim pokój i zgodę”<sup>29</sup>.

Kiedy na to pismo ks. Kowalski nie otrzymał odpowiedzi, orzekł autorytatywnie

nie: „wina (...) ostatecznego rozłamu w Kościele, przelewu krwi bratniej, a nawet ofiar śmierci wśród ludu Polskiego nie przestanie ciążyć na sumieniu ks. Popiela”<sup>30</sup>. Ogłoszenie w kościołach katedralnych Warszawy, Płocka i Lublina Encykliki papieża Piusa X z 5 czerwca 1906 r. skomentował stwierdzeniem, że była ona „triumfem dla biskupów: mieli w niej potwierdzone wszystkie przeciwko nam bezprawia”<sup>30</sup>. Występując w roli ministra generalnego „Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania” w imieniu własnym, księży mariawickich i wiernych - mariawitów zwrócił się do biskupów rzymskokatolickich w Polsce ze słowami: „co macie czyścić, czyńcie rychlej”<sup>31</sup>.

## 2. Wprowadzenie w życie rozstrzygnięć Stolicy Apostolskiej przez biskupów rzymskokatolickich w Polsce wobec organizującego się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania.

### 2.1. Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec mariawitów - omówienie treści i postanowień oficjalnych dokumentów w sprawie mariawityzmu.

#### 2.1.1. Dekret Kongregacji Św. Oficjum z 4 września 1904 r.

Na posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum 31 sierpnia 1904 r. „po pilnym rozważeniu wszystkich szczegółów, dostarczonych (...) w sprawie wizji i objawień Felicji Franciszki Kozłowskiej, oraz zawiązania stowarzyszenia kapłanów, pod nazwą Mariawitów (...) Kardynałowie - Inkwizytorowie (...) orzekli (...): Niech Felicja Kozłowska wobec Biskupa, lub jego delegata złoży sprawozdanie ze swojej dotychczasowej administracji, tudzież wszystkie swoje pisma tak własnoręczne jak i inne. Wtedy niech (...) Biskup Płocki usunie ją od wszelkiego przełożenia czy to nad księżmi, czy nad kobietami należącymi do zgromadzenia, oraz niech ją zupełnie od nich oddzieli, zabroniwszy (...) stanowczo, aby na przyszłość nie ważyła się zajmować kongregacją Mariawitów, ani pod pozorem duchowego kierowania księżmi lub klerykami się wtrącała, niech jej (...) wyznaczy spowiednika uczzonego i pobożnego, by ten (...) wyleczył ją z halucynacji (urojeń), a na drogę prawdziwej pobożności zwrócił. Co się tyczy zgromadzenia kobiet, niech Biskup, lub jego delegowany odbędzie właściwą wizytę ich domów, roztrząśnie ustawy, którymi się rządzą, zbada ich ducha i z tego oceni, czy instytucja ta przynajmniej do czasu, na próbę może być tolerowana, czy też nie, i niech o tym (...) złoży raport. Co się zaś tyczy kongregacji Mariawitów, to ma być ona do szczytu skasowana, z rozwiązaniem ślubów w jakikolwiek sposób składanych, i z zakazem utrzymywania wszelkich z Felicją Kozłowską stosunków, czy to osobistych czy też piśmiennych; nareszcie wszystkim kapłanom i klerykom ma być surowo nakazane, aby do kongregacji tej nie przystępowali, ślubów w niej praktykowanych nie składali i pod żadnym pozorem kierownictwu Felicji Kozłowskiej się nie poddawali”<sup>32</sup>. Jak widać z przytoczonego tekstu dokument dotyczył trzech spraw:

- 1) pozbawienia „przełożenia” F. Kozłowskiej,
- 2) wyrobienia sobie sądu na temat ewentualnej, dalszej egzystencji „zgromadzenia kobiet” i wreszcie
- 3) całkowitego zlikwidowania „kongregacji Mariawitów”

### 2.1.2. Encyklika pap. św. Piusa X „Okolo trzech lat temu” z 5 kwietnia 1906 r.

„List okólny”, który papież Pius X skierował do abpa warszawskiego oraz do biskupów: płockiego i lubelskiego, był kontynuacją decyzji zawartych w Dekrecie Św. Oficjum z 4 września 1904 r. „Okolo trzech lat temu - pisał zaraz na samym początku Ojciec Święty - Stolica Apostolska powzięła wiadomość, że pewna liczba kapłanów w waszych diecezjach; z młodszego głównie kleru, utworzyła jakieś niby zakonne stowarzyszenie pod nazwą „Mariawitów”, czyli „kapłanów mistyków” bez żadnego na to zezwolenia ze strony prawych Pasterzy. Okazało się, że członkowie tego zgromadzenia jeli z wolna zbaczać z prostej drogi, wyłamywać się spod posłuszeństwa, należnego Biskupom (...) i uwodzić się własnymi wymysłami. - Nie zawahali się bowiem całkowicie oddać i na skinienie być posłusznymi pewnej kobiecie, jako mistrzyni pobożności i sumienia, że ona jest pełna świętości, łaskami niebieskimi w cudowny sposób wyposażona, wiele rzeczy wie z objawienia Bożego i dana została przez Boga na to, aby w tych ostatecznych czasach zbawić świat, bliski już zagłady (...) ktokolwiek (...) z kapłanów lub Biskupów wydawał im się mieć wątpliwość co do świętości i Boskiego pochodzenia pomienionej niewiasty, lub kto nie dość sprzyjał zgromadzeniu tzw. Mariawitów, na tych wszystkich bez wahania rzucali najcięższe oskarżenia, tak iż obawiać się należało, by znaczna ilość wiernych nieszczęśliwie uwiedziona, od prawych pasterzy nie odstąpiła”<sup>33</sup>.

Mimo wydania 4 września 1904 r. Dekretu „o skasowaniu” Stowarzyszenia Kapłanów Mariawitów i całkowitym zerwaniu kontaktów z F. Kozłowską „kapłani owi, choć piśmiennie zaświadczyli swą względem Biskupów uległość, choć do pewnego stopnia z tą niewiastą zerwali, jednakowoż od swych usiłowań nie odstąpili i potępionego stowarzyszenia swego szczerze się nie wyrzekli (...) nie tylko uwiedziony przez siebie lud w wielu miejscach podburzyli i do wypędzenia prawych pasterzy popchnęli, ale nawet obyczajem rokoszan, twierdzić zaczęli, że Kościół zablądził od prawdy i sprawiedliwości, że zatem Duch Święty go opuścił, że tym samym oni jedni kapłani Mariawici powołani są od Boga do uczenia ludu prawdziwej pobożności”<sup>34</sup>.

W kontekście udzielonej przed kilku tygodniami audiencji dwom kapłanom mariawickim: J. Kowalskiemu i R. Próchniewskiemu, Ojciec Święty oceniał wszystkich księży mariawitów w ten sposób: „nie tyle może być świadomą pychą, ile raczej złudnymi pozorami są zaślepieni”. Następnie wzywał, „aby porzuciwszy marnidła urojonych objawień, siebie samych i swe czyny zbawiennemu kierownictwu Biskupów z całą szczerością poddali i jak najspieszniej wiernych Chrystusowych na bezpieczną drogę posłuszeństwa i uszanowania względem pasterzy zwrócili (...), aby czujności Stolicy Apostolskiej i tych, do których to z urzędu należy, pozostawili troskę o utrwalenie pewnych praktyk pobożności, jakie w wielu parafiach (...) okażą się do pełniejszego rozwoju życia chrześcijańskiego stosowniejszymi; z drugiej zaś strony, że do teje Stolicy św. i Biskupów należy prawo karcenia kapłanów, o ile tacy się znajdują, którzy by pewne formy pobożności w Kościele przyjęte i ustalone odrzucili, lub lekceważyli (...). Próżnym jest wszelkie zapewnienie o wierności względem Namiestnika Chrystusowego dawane przez tych, którzy wciąż podkopują powagę swoich biskupów”<sup>35</sup>.

Po wykazaniu uporczywego trwania przywódców mariawickich na dawnych pozycjach (mimo deklarowanych zapewnień o zmianie swojej postawy i swojego

postępowania), pap, św. Pius X podtrzymywał i potwierdzał w całej rozciągłości postanowienia Dekretu Św. Oficjum z 4 września 1904 r.: „aby (...) położyć tamę dalszemu uwodzeniu wiernych i tych kapłanów, tak zwanych „Mariawitów”, którzy dotąd trwają w dobrej wierze, przez wspomnianą niewiastę i przez ks. J. Kowalskiego, powtórnie zatwierdzamy dekret, kasujący stowarzyszenie „Mariawitów” jako związane nielegalnie i nieważnie, i ogłaszamy je za zniesione i potępione (...), utrzymując w całej mocy zakaz jakiegokolwiek łączności z pomienioną niewiastą kapłanom, tj. bywania u niej lub przyjmowania jej u siebie pod jakimkolwiek pozorem, z wyjątkiem tylko tego kapłana, którego Biskup Płocki, wedle swego uznania na spowiednika wyznaczy<sup>36</sup>.

Na zakończenie Ojciec Święty zwrócił się do biskupów rzymskokatolickich w Polsce z następującym apelem: „Was (...) Czcigodni bracia usilnie wzywam, żebyście błądzących kapłanów, skoro - tylko szczerze się upamiętają, ojcowską miłością otoczyli, po należytej próbie do pełnienia na powrót pod Waszym kierunkiem czynności kapłańskich powołali. Gdyby wzgardziwszy waszym wezwaniem, w krnąbrności, co nie daj Boże, trwali - Naszą będzie rzeczą surową względem nich karę zastosować. Starajcie się też wiernych chwilowo obalamuconych, tych samym zasługującym na wyrozumienie, zawrócić na prostą drogę<sup>37</sup>”

### 2.1.3. Dekret Świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji z 5 grudnia 1906 r.

Trzeci z kolei oficjalny i urzędowy dokument Stolicy Apostolskiej w sprawie mariawitów orzekł, że „sektą kapłanów mariawitów (...) do takiej stopniowo doszła zaciętości i obłądę, że wymaga stanowczego (...) poskromienia”. Powstawała i początkowo rozwijała się ona „pod hasłem szczególnej troski o chwałę Bożą” Wkrótce jednak „pogardziwszy przestrogi i karami swych biskupów (...) całkowicie spod powagi Kościoła się usunęła (...) - Skoro (...) pewnym i wiadomym jest, że (...) Jan Kowalski i Maria Franciszka, całej tej sekty przywódcy, pomimo niejednokrotnej przestrogi, obstają uporczywie przy swoich przewrotnych doktrynach i usiłowaniach, którymi lud prosty mamia i na manowce wiodą, skoro tym samym w ściągniętych na się cenzurach grzęzną, przeto Kongregacja Św. Oficjum z wyraźnego polecenia Ojca Świętego (...) orzeka i ogłasza, że pomieniony Jan Kowalski i wzmiankowana niewiasta Maria Franciszka Kozłowska podlegają imiennie i osobiście ekskomunice większej i że oboje, z łona Św. Kościoła Bożego całkowicie wyłączeni, noszą na sobie brzemień wszystkich kar, na jawnie wyklętych spadających; że więc Jana Kowalskiego i Marii Franciszki unikać i stronić od nich należy. - Nadto zaleca (...) Arcybiskupowi Warszawskiemu, biskupom Płockiemu, Lubelskiemu (...), aby w imieniu Stolicy Św. orzekli, że wszyscy w ich respective diecezjach kapłani do bezecnej sekty Mariawickiej dotąd należą, o ile w ciągu dwudziestu dni od daty ogłoszenia tego dekretu szczerze się nie opamiętają, jako podpadający tejże ekskomunice większej osobistej i imiennej, również unikani być mają. - Pomienieni (...) pasterze niech z całą usilnością starają się wiernych spośród trzód swych, zasadzkami i kłamstwami kapłanów Mariawitów nieszczęście uwiedzionych, przestrzeżać i objaśniać, że ci, co świadomie do podstępnej sekty Mariawickiej należą, przestają być prawymi Św. Kościoła synami<sup>38</sup>.

## 2.2. Reakcja szczególnie zainteresowanych biskupów Polskich na próby ukonstytuowania się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublagania z pominięciem, a nawet wbrew hierarchii rzymskokatolickiej w Polsce.

### 2.2.1. Na terenie archidiecezji warszawskiej.

Już 25 września 1903 r. abp W. Popiel wystosował do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej specjalną Odezwę, w której sprecyzował swoje stanowisko względem księży nazywających się mariawitami. Najpierw abp Popiel poinformował podległe sobie duchowieństwo, że ugrupowanie składające się z „młodszych księży”, które zawiązało się „własną powagą” wprawdzie postawiło przed sobą cele (...) chwalebne, bo zmierzające do życia doskonałego; jednakże w wielu rzeczach postępuje samowolnie i lekceważy karność kościelną, ponieważ bez wiedzy Naszej i z różnym uporem wprowadza pewne praktyki w kościołach i (...) rozpowszechnia je wśród ludu wiernego” Innymi słowy księża ci przekraczali swoje kompetencje stawiając przełożonych przed „faktami dokonanymi”. Narzucili pozostałym kapłanom swój własny styl duszpasterzowania, powodując w ten sposób zamieszanie i rozluźnienie dyscypliny w szeregach ogółu duchowieństwa. Innowacje, które wprowadzili w życiu osobistym i wśród wiernych, miały w dalszej perspektywie na celu pozyskać szerokie warstwy społeczeństwa dla objawień głoszonych przez ich założycielkę F. Kozłowską. Wyakcentowując szlachetne i pobożne intencje, zauważając i podkreślając w zasadzie nienaganne prowadzenie się duchownych mariawickich Pasterz archidiecezji warszawskiej „pragnął (...) ukrócić samowolę niektórych z duchowieństwa, z sumienia i na mocy pasterskiego urzędu”szczegółowo wyliczył sprawy, które nie mieściły się w ramach dotychczasowych zarządzeń i ustalonej zwyczajowo praktyki - zwłaszcza gdy chodziło o posługiwanie duszpasterskie wśród wiernych:

1) takie praktyki, jak umieszczanie w kościołach obrazu M. B. Nieustającej Pomocy (usuwanie z tego powodu innych obrazów), zakładanie nowych ołtarzy pod tym wezwaniem nie powinny dokonywać się bez pozwolenia właściwej Władzy Kościelnej;

2) sprzedawanie w zakrystiach obrazów M. B. Nieustającej Pomocy, medalików i lampek nie może być dalej tolerowane;

3) nabywanie obrazów M. B. Nieustającej Pomocy do domów i palenie przed nimi lampek może łatwo prowadzić do zafalszowania i wykoszlawienia zdrowej pobożności, bo do przestawienia akcentów ze spraw istotnych na sprawy drugorzędne. Kapłani, którzy z „pewną zaciekłością”rozprowadzają wśród swoich parafian takie dewocjonaalia (pobudzają do praktyk „niższego rzędu”) powinni tego zaniechać, a przynajmniej wprowadzić umiar w tym zakresie „dla uchylenia możliwej zniewagi rzeczy świętych; żeby nie koszlawili ducha wiernych, odwodząc ich od gruntownej pobożności (...) ponieważ w ten sposób wiodą ich nawet do zabobonu”;

4) rozdawanie obrazków i medalików M. B. Nieustającej Pomocy przy Spowiedzi Św. jest „niedorzeczne”, może bowiem prowadzić do przekonania, że to stanowi istotę sakramentu Pokuty. Rozdawanie tychże medalików i obrazków w „miejscach publicznych”może je łatwo narazić na „zniewagę i świętokradztwo”;

5) nieustanna adoracja Najśw. Sakramentu i to wszystko co z nią jest związane „należy do wewnętrznego porządku w kościołach i do ekonomii (...) - samowolnie

nie może być wprowadzone przez tych kapłanów, którzy nie są proboszczami lub rektorami. Adoracja nocna Przenajświętszego Sakramentu łatwo daje sposobność do pożaru, kradzieży, a nawet do profanacji”

6) głoszenie kazań o M. B. Nieustającej Pomocy nie może się odbywać kosztem całościowego podawania wiernym zasad wiary i obyczajów - należy pod tym względem zachować umiar;

7) duchowni mariawiccy „w ostatnim czasie zaczęli powstrzymywać się od mięsa i żywią się tylko potrawami mlecznymi i jarzynami” Ze względu na kłopoty aprowizacyjne i trudności wynikającego ze wspólnego stołowania powinni oni siadać do codziennych posiłków przy wspólnym stole i poprzestawać na potrawach, które podane są dla wszystkich;

8) należy ograniczyć „zbyt częste wyjazdy tych kapłanów z miejsca przeznaczenia”;

9) wreszcie godna napiętnowania jest „jakaś zarozumiała niezależność w postępowaniu i sąd uparty w działalności z lekceważeniem powagi tak proboszczów jak i dziekanów, jako i Naszej” - konkludował abp Popiel<sup>39</sup>.

We wrześniu 1905 r. Konsystorz Generalny za pośrednictwem księży dziekanów rozesłał pismo urzędowe do księży archidiecezji warszawskiej w celu wyjaśnienia stanowiska władzy kościelnej odnośnie destrukcyjnej działalności duchownych należących, względnie tylko sprzyjających ruchowi mariawickiemu w celu upomnienia ich, by się wycofali ze swych praktyk i poczynań. Zachowanie i postępowanie takich kapłanów doprowadziło do „rozdrożenia i nieporozumień zarówno wśród duchowieństwa jak i między wiernymi. Duchowni mariawiccy bowiem „prócz dążności chwalebnych i najzbawienniejszych - wiele również okazali nieroztropności, zuchwalstwa, próżnej chwały i uporu względem rozporządzeń władzy archidiecezjalnej”. Przykładowo można wyliczyć takie sprawy jak: „potajemne działanie między wiernymi bez wiedzy i zgody miejscowego proboszcza, rozpowszechnianie potwarzy na kapłanów najuczciwszych, przewrotnie przywłaszczana i ze zgorzeniem dla wiernych wykonywana władza sądownicza w badaniu obyczajów kapłańskich” Takie nastawienie i takie poczynania muszą prowadzić do rozłamu wśród duchowieństwa i do pogłębiania się tego procesu. „Niektórzy kapłani, zjednoczeni węzłem reguły pseudozakonnej, wspólnie walczą przeciwko ogółowi duchowieństwa, a zarzewie walki z każdym dniem wzrasta. Kapłani ci pobudzają przeciwko duchowieństwu nawet lud ciemny. - Władza archidiecezjalna nie może obojętnie traktować tych rzeczy i dlatego już ograniczyła (Mariawitom) władzę spowiadania i głoszenia Słowa Bożego; wkrótce (...) miały nastąpić inne surowe ograniczenia. Ponieważ jednak w ostatnim czasie Najdost. Arcybiskupowi został złożony akt poddania, podpisany przez trzech kapłanów mistyków w imieniu wszystkich (...); stąd zastosowanie tych środków odłożone zostało na tak długo, żeby można zauważyć facta przyrzeczonego uroczyste posłuszeństwa. - Jeżeli zaś do kurii Archidiecezjalnej dojdą nowe wiadomości o samowoli i uporze (Mariawitów), który już dał się spostrzec niejednokrotnie, nic innego nie pozostanie, jedno treść poddania się uważać jako czczą i płonna, nie dawać jej żadnego poważnego znaczenia, a przeciwko opornym wystąpić z całą mocą prawa”<sup>40</sup>.

Kiedy księża mariawiccy trwali przy swoim i nie wykazywali oznak poprawy, abp Popiel „zakazał im używania w całej diecezji władz (facultates) otrzymanych w kongregacjach Rzymskich, a mianowicie: władzy wpisywania do Trzeciego za-

konu św. Franciszka, do szkaplerzy, Różańca itd.”<sup>41</sup>. Zostali wtedy zasuspendowani „a divinis” następujący kapłani - mariawici: Furmanik, Gostyński, Kaczyński, Kahl, Pałowski, Rostworowski, Siedlecki, Skolimowski, Suchoński, Szymański, Wiechowicz. Konsystorz Generalny z upoważnienia i polecenia abpa Popiela wezwał ponadto duchowieństwo archidiecezjalne „aby o tym zawiadomiło z ambony w tych parafiach, na których rozciąga się wpływ i działalność mistyków, ostrzegając wszystkich, aby nauk ich błędnych nie słuchali i wiedzieli, że śluby przez nich dawane i rozgrzeszenia, na spowiedzi udzielane, są nieważne, a inne czynności kościelne świętokradzkie”<sup>42</sup>.

Zagrożenie dla Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce ze strony mariawityzmu musiało być duże, skoro abp Popiel w odezwie do powierzonego sobie duchowieństwa przestrzegając i tłumaczył: „ciężkie chwile doświadczeń przyszły na Kościół i Ojczyznę (...). - Wróg wewnętrzny i zewnętrzny uderza na Kościół, chcąc go zniszczyć a z nim razem pogrzebać szczęście wieczne i doczesne współrodaków naszych (...); wewnątrz - musi walczyć z tymi, którzy piastują godność kapłańską, zapominając obecnie, że jeden jest Kościół Chrystusów, i rozdzielają wewnętrzności swej Matki, ciągnąc wyznawców prawdziwej Wiary do schizmy i herezji (...). - Mariawici mówią ludowi, że ja wraz z wami prześladowujemy adorację Najśw. Sakramentu, częste Komunie Święte, cześć N.M.P. Nieustającej Pomocy, Tercjarstwo. Synowie moi! przecież my wszyscy Chrystusa obecnego w Najśw. Sakramencie Ołtarza kochamy całą duszą i pragniemy wszystkich tą miłością przejąć. Sakrament Ołtarza - to serce Matki Naszego Kościoła, a Panna Najśw.? Czyż do Niej codziennie rąk nie wyciągamy, pozdrawiając Ją i prosząc o pomoc w potrzebach naszych! ona nam po Bogu najmiłsza. - Uczcie więc lud wierny, świadcząc się Bogiem, że fałsz im mówią Mariawici. My chcemy i pragniemy, aby wszyscy adorowali Pana Jezusa utajonego w N. S. Ołtarza; aby wierni jak najczęściej zbliżali się do stołu Pańskiego; aby czcili N.M.P., szanowali wszystkie jej obrazy, żadnego nie wyłączając, byle tylko były potwierdzone przez Kościół. Pragniemy też aby wierni zapisywali się do Trzeciego zakonu i postępowali w myśl reguły świętej, lecz nie możemy się zgodzić aby obarczali się ślubami dla wielu niemożliwymi do wypełnienia, ślubami nierozsądnymi. - Medalik, paski, adoracje nie mariawici stworzyli - one są dziełem Kościoła. Mariawici te święte rzeczy spaczyli. Popierajcie synowie moi, te święte praktyki, bacząc jednak, aby sposób ich wypełniania nie stanął wiernym na przeszkodzie w spełnianiu ich obowiązków doczesnych”. Arcypasterz warszawski polecał kapłanom zaprowadzić w swoich parafiach Arcybractwo Adoracji Najśw. Sakramentu, uczyć prawd wiary nie tylko w czasie sumy w niedziele i święta, ale i na nieszpórach, a nawet w domach prywatnych, odwiedzając parafian - nie tylko z okazji corocznej kody, ale na co dzień. „W tym bliskim zetknięciu się z ludem - pisał - łatwiej przenikniecie dusze wiernych, poznacie braki ich, zadzierżgniecie więzy prawdziwej miłości, a wtedy nikt od was ludu nie oderwie”. Nawoływał do przyświecania ludowi przykładem życia świętego, bezinteresowności, oczekiwania na wiernych w konfesjonale, dbania o swoje życie wewnętrzne i postępowanie duchowe, udzielania pomocy wiernym w przygotowaniu do Spowiedzi św. i w dziękczynieniu po Komunii św., doprowadzenia do małżeństw kościelnych tych, którzy żyją w związkach nielegalnych (bez ślubu kościelnego), udzielania pomocy materialnej i wsparcia modlitewnego dla tych kapłanów, którzy zostali translokowani do parafii „zarażonych błędami sianymi przez Mariawitów”<sup>43</sup>.

Wreszcie z polecenia tegoż abpa Popiela Konsystorz Generalny przypomniał duchowieństwu archidiecezji warszawskiej treść i postanowienia Dekretu Św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji z 5 grudnia 1905 r. Dekret ten nie tylko wyłączał ks. Kowalskiego i F. Kozłowską z Kościoła rzymskokatolickiego, ale „pozostawiał innym kapłanom, do potępionej sekty należącym, dwadzieścia dni czasu do upamiętnienia się, pokuty i powrócenia na łono (...) św. Kościoła (...). - Obecnie, gdy po upływie oznaczonego czasu, kapłani owi w uporze swym trwają i oznak skruchy nie okazują, w myśl powyższego dekretu ulegli ekskomunice, tj. klątwie, przestali należeć do Kościoła i wszyscy wierni obowiązani są w sumieniu unikać ich, stronić od nich i nie wchodzić w żadne z nimi stosunki towarzyskie, a tym bardziej nie zwracać się do nich w potrzebach religijnych”. Podobnie jak wcześniej ks. Kowalski i F. Kozłowska tak teraz „ekskomuniką większą” zostali objęci następujący duchowni mariawicy: A. Furmanik, R. Gostyński, J. Kaczyński, Cz. Kahl, E. Marks, J. Pałowski, W. Rostworowski, St. Siedlecki, P. Skolimowski, Z. Suchoński, J. Szymański, B. Wiechowicz<sup>44</sup>.

### 2.2.2. Na terenie diecezji płockiej.

Wykonanie postanowień Dekretu Kongregacji Św. Oficjum z 4 września 1904 r. odnośnie F. Kozłowskiej i przejęcia bezpośredniego zarządu Zgromadzeniem Sióstr Mariawitek Nieustającej Adoracji Ublągania zlecił bp Wnukowski rektorowi Seminarium Duchownego w Płocku - ks. A. Nowowiejskiemu<sup>45</sup>. Kozłowska zobowiązała się:

- 1) „zdać sprawę z dotychczasowego przełożenia,
- 2) oddać (...) wszystkie (...) pisma duchowe i ich kopie (...),
- 3) zrzec się wszelkiego przełożenia nad kapłanami i nad stowarzyszonymi niewiastami,
- 4) od niewiast stowarzyszonych zupełnie się odsunąć,
- 5) z kongregacją Mariawitów żadnego nigdy nie mieć związku ani osobistego, ani pisemnego,
- 6) nigdy i nigdzie nie wdawać się w sprawę duchowego kierownictwa, czy to kapłanów, czy innych duchownych, czy niewiast,
- 7) uznać (...) dotychczasowe widzenia za naturalne urojenia i marzenia,
- 8) spowiadać się odtąd przed kapłanem przez biskupa (...) za spowiednika wskazanym”

Wreszcie zapewniała: „wszystkie te osiem warunków obiecuję szczerze spełnić, wiedząc, że inaczej czyniąc obrażałabym Boga i narażałabym się na kary kościelne”<sup>46</sup>.

Członkinie Zgromadzenia Sióstr Mariawitek Nieustającej Adoracji Ublągania podpisały następujące oświadczenie: „Ponieważ mogłyśmy otrzymać potwierdzenie sposobu życia naszego w Rzymie i przez Najdost. Pasterza zostałyśmy uwolnione od posłuszeństwa i ślubów wszelkich, a uznane jako świeckie osoby; aby usunąć wszelki pozór naszej nieszczerości względem Władzy Diecezjalnej - oświadczamy w imieniu wszystkich pańien, że akceptujemy ten wyrok Kościoła, wyrażony przez Naszego Księdza Biskupa, i odtąd chcemy żyć bez wszelkich praw Zgromadzenia Zakonnego, bez wszelkich przywilejów i łask, ale tylko jako dobre chrześcijańskie pracownice i tylko jako takie zawsze pozostaniemy dobrymi katoliczkami, miłującymi Kościół Święty i Jego władzę, szanującymi Jego rozporządzenia. - Co

się tyczy P.F. Kozłowskiej (...) wyrokowi temu poddała się i opuściła nas, żyjąc w odosobnieniu ze swoją Matką (...). Ponieważ więc i Ona i my pozbawione jesteśmy wszelkich przywilejów i żyjemy jako świeckie osoby, odtąd przeto P. Feliksa Kozłowska, właścicielka, obejmuje zarząd Zakładu i robót, jako świecka czysto przełożona<sup>47</sup>

Swoje dezyderaty pod adresem kapłanów - mariawitów określił ordynariusz płocki - bp Wnukowski w piśmie do jednego z księży mariawickich. Najpierw zwracał uwagę, że kapłani, którzy „samowolnie i nieprawnie” zawiązali na terenie diecezji płockiej zgromadzenie Mariawitów „przez swój sposób mówienia i działania - nierzadko sprzeczny z prawami Kościoła, jako też przez swój gorszący i nigdy dość naganny upór, przyczyniają wiele złego w duchowieństwie i bardzo wpływają na osłabienie karności kościelnej” Mając na względzie dobro Kościoła - „dla zatamowania drogi do najsmutniejszych nadużyć” bp Wnukowski „uznał za odpowiednie na teraz pod karą suspensy ipso facto”, by kapłanom - mariawitom zabronić:

- 1) jakiegokolwiek kontaktu z F. Kozłowską;
- 2) spotkania się ze sobą i ustalania wytycznych w swojej działalności;
- 3) zakładania jakichkolwiek bractw i stowarzyszeń, wprowadzania publicznych praktyk pobożnych „bez uprzedniego pozwolenia władzy biskupiej”;
- 4) zbierania składek pieniężnych;
- 5) udzielania władzy do spowiadania w granicach parafii mariawickich kapłanom z innej diecezji;
- 6) nakazywał dawać rękopis kazania do wglądu i zatwierdzenia przez właściwego dziekana - jeśli mają przemawiać w innej parafii;
- 7) ograniczał władzę spowiadania: nie wolno spowiadać wiernych poza granicami swojej parafii; również „kapłan Mariawita nie ma władzy wysłuchać drugiego kapłana Mariawity” (spowiadania i rozgrzeszania);
- 8) dozwalał dopuszczać do odprawiania Mszy św. tylko tych kapłanów - mariawitów, którzy powrócą do diecezji z podróży<sup>48</sup>.

W drugiej połowie kwietnia 1906 r. bp Wnukowski wezwał następujących księży - mariawitów: L. Gołębiowskiego, Cz. Czerwińskiego, K. Przyjemskiego, L. Rytla, Wł. Zbichorowicza, W. Żebrowskiego, „aby każdy z nich stanął w Konsystorz Diecezjalnym Płockim przed 7 maja b. r. w godzinach biurowych dla poddania się” postanowieniom Stolicy Apostolskiej wyrażonym w Encyklice papieża Piusa X „Okolo trzech lat temu” z 5 kwietnia 1906 r., „Gdyby się temu nie chcieli poddać, uznani zostaną za krnąbrnych i trwających w błędzie (contumaces). Ponieważ pozew ten z powodu stwierdzonego już nie przyjmowania urzędowych pism, jako też z powodu niewiadomego miejsca pobytu, może być nie przyjęty przez adresatów, przeto ogłasza się go w pismach publicznych, oraz na drzwiach kościoła katedralnego Płockiego<sup>49</sup>.

Przesyłając „wykaz błędów”, dotychczas ogłaszanych przez godnych pożałowania niektórych kapłanów „Konsystorz Generalny powagą biskupią, Najdost. Pasterza Diecezji” polecił proboszczom diecezji płockiej” przestrzec gdy tego okaże się potrzeba z ambony, wiernych swej pieczy powierzonych o niebezpieczeństwie owej fałszywej, zwodniczej i bezbożnej nauki, oraz zachęcić wszystkich do modlitwy: na przeproszenie Boga najwyższego za wyrządzone Mu i Kościołowi Jego św. zniewagi i zgorszenia stąd pochodzące, a także na uproszenie łaski Ducha Świętego, by błędzących na drogę prawdy św. Katolickiej powrócić raczył<sup>50</sup>.

## 2.2.3. Na terenie diecezji lubelskiej

Ustawieniem antymariawickiej działalności duszpasterskiej w diecezji lubelskiej była specjalnie opracowana i skierowana do tamtejszego duchowieństwa parafialnego „Instrukcja”. Dokument ten zawierał następujące wskazania:

1) kontrakcja dochowieństwa „przeciwko wrogowi” powinna być totalna i prowadzona „z całym poświęceniem nie szcędząc sił i środków materialnych, jakimi rozporządzać może”;

2) kluczowa rola w tym zakresie przypada dziekanowi, który z miejscowego duchowieństwa powinien utworzyć „oddział” (względnie nawet „oddziały misyjne”) i wysłać go do „parafii zagrożonej, celem oddziaływania przy współudziale miejscowego proboszcza” (po uprzednim obmyśleniu planu i środków przeciwdziałania);

3) proboszcz każdej parafii „nie czekając na pojawienie się herezji” powinien wybrać ze swojego terenu pewną liczbę ludzi „znanych z uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła” w celu uzyskania za ich pośrednictwem szczegółowych i rzetelnych informacji na temat „wszelkich podejrzanych agitacji i ruchów wychodzących od mariawitów lub ich zwolenników”;

4) proboszczowie i wikariusze powinni utrzymywać bliski i serdeczny kontakt z wiernymi, zachęcać ich „do wytrwania w wierze i strzeżenia się ludzi szerzących nowinki religijne”;

5) jeżeli proboszcz byłby mimo wszystko zmuszony opuścić kościół i plebanię, powinien przeciwko przemocy zaprotestować, a następnie „za poradą prawników wystąpić (...) na drogę sądową (...) złożyć (...) o tym raport Władzy Diecezjalnej, miejscowym władzom administracyjno - policyjnym oraz prokuratorowi właściwego sądu okręgowego”;

6) gdyby proboszcz, „w którego parafii pokazała się herezja, czy to z powodu bezradności czy niedołęstwa, czy to z powodu złej woli zachował się wobec nadchodzącego nieprzyjaciela beczynnie i nie przedsięwziął żadnych zapobiegawczych środków i herezji pozwalał swobodnie się rozszerzać”, miejscowy dziekan ma obowiązek „quam primum” powiadomić o tym Władzę Diecezjalną;

7) w wypadku doznania moralnej krzywdy w postaci „kłamliwych zarzutów i różnych potwarzy” ze strony mariawitów wolno każdemu księdzu „po porozumieniu się z dziekanem, wystąpić na drogę sądową”<sup>51</sup>.

Na dzień 6 marca 1906 r. ordynariusz lubelski - bp Fr. Jaczewski wezwał do gmachu Konsystorza Generalnego następujących księży mariawitów: T. Krakiewicz, Z. Kwieka, J. Miłkowskiego, R. Żmudzkiego<sup>52</sup>. Po upływie blisko dwóch miesięcy wezwani zostali ci sami księża (oprócz ks. Kwieka) oraz księża P. Goliński, Fr. Miazga, J. Modrzejewski, R. Próchniewski, aby stawili się „w ciągu trzech tygodni, licząc od daty dzisiejszej, a w każdym razie nie później, niż 23 maja r. b., a to w celu wysłuchania (...) listu okólnego J. Św. Piusa X Papieża i poddania się postanowieniom Apost. w tymże liście wypowiedzianym. - Gdyby pomienieni kapłani w określonym czasie w Konsystorzu Lubelskim nie stawili się i woli Stolicy Św. poddać się nie chcieli, w takim razie uznani zostaną za opornych (contumaces) i w swych błędach trwających. - Ponieważ pozew niniejszy z powodu niewiadomego pobytu rzeczonych kapłanów, jak niemniej innych przeszkód mógłby nie dojść do rąk osób zainteresowanych, przeto takowy z ambony w kościołach ogłosić, na drzwiach ko-

ściola umieścić, a nareszcie w pismach periodycznych opublikować postanawiamy"<sup>53</sup>.

Mimo wyraźnej i stanowczej interwencji Władz Diecezjalnych „w uporze swym trwali i oznak skruchy nie okazali”, a co za tym idzie „ulegli ekskomunice, tj. kłątwe, przestali należeć do Kościoła i wszyscy wierni obowiązani byli w sumieniu unikać ich, stronić od nich i nie wchodzić w żadne z nimi stosunki towarzyskie, a tym bardziej nie zwracać się do nich w potrzebach religijnych” następujący księżą mariawicy: P. Goliński, T. Krakiewicz, Fr. Miazga, J. Miłkowski, J. Modrzejewski, R. Próchniewski i R. Żmudzki<sup>54</sup>.

### 3. Ukonstytuowanie się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Uśląbania

#### 3.1. Stan prawny

Dekret z 28 listopada 1906 r. uznawał religijny Związek Mariawitów Nieustającej Adoracji Uśląbania za prawnie istniejącą i korzystającą z ochrony prawa „sektę”. Konkretnie zezwalał mariawitom:

1) tworzyć gminy kościelne na zasadzie oddzielnej dla każdej gminy ustawy, zatwierdzonej przez ministra Spraw Wewnętrznych po uprzednim uzgodnieniu z ministrem Sprawiedliwości;

2) budować kościoły i domy modlitwy oraz zakładać oddzielne cmentarze;

3) wybranym i utrzymanym przez wiernych - mariawitów osobom duchownym przyznawał ulgi w służbie wojskowej, pozostawiał możliwość odprawiania publicznych nabożeństw i głoszenia kazań, ale tylko po zatwierdzeniu tych osób na ich stanowiskach przez gubernatora, a w Królestwie Polskim przez generał-gubernatora<sup>55</sup>.

Chociaż dekret „listopadowy” „nie wyrażał (...) prawnego uznania kościoła mariawitów (...), zawierał jednak uznanie legalności istnienia i prawnej odrębności mariawitów jako sekty o własnej denominacji i fizjonomii wyznaniowej oraz zapewniał wyznawcom mariawityzmu indywidualną tolerancję religijną” W ten sposób dokument ten był „pierwszym aktem ustawodawczym, kładącym podwaliny pod organizację mariawityzmu normującym jego zewnętrzne stosunki prawne, na razie jako sekty tolerowanej”<sup>56</sup>.

Dla prawidłowego rozwoju Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Uśląbania potrzebne były uprawnienia, jakie posiadały tzw. „obce wyznania”. Prawa te były (...) niezbędne ze względu na potrzebę trwalszej podstawy dla rozwoju działalności (...) tak w dziedzinie religijnej, jak i oświatowej i w ogóle kulturalnej”. Z tego powodu „Związek Mariawitów” pod koniec listopada 1908 r. „wydelegował do Petersburga (...) Ministra Generalnego ks. Jana Kowalskiego z ks. Romanem Próchniewskim (...). Delegaci (...) w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w Dumie złożyli podanie o przyznanie dla Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Uśląbania praw innych wyznań, oraz o potwierdzenie ustaw całego Związku i oddzielnych parafii. Tak w Ministerium jak i w Dumie zapewniono delegatów (...), że „słuszne żądania Związku będą uwzględnione” i „mariawici otrzymają to, co im się prawnie należy”<sup>57</sup>

Rezultatem starań delegatów mariawickich było przede wszystkim to, że zasady dekretu „listopadowego” znalazły swoje rozwinięcie w tzw. „Ustawie parafii mariawickich” potwierdzonej przez ministra Spraw Zagranicznych 15 lutego 1909 r.<sup>58</sup>. Na

mocy postanowień tej „Ustawy” parafia mariawicka występowała wyraźniej „jako osoba prawna, działająca przez swe organa o sprecyzowanej kompetencji” i posiadała „zdolność prawną w dziedzinie stosunków prywatno prawnych”. Na podkreślenie zasługuje, że dokument ten „trzyma się ściśle granic, zakreślonych przez dekret z 28 listopada 1906 r., zna tylko duchowieństwo parafialne (...), oraz organa samorządu parafialnego, natomiast nie przewiduje żadnych innych władz i organów wyznania mariawickiego i nie uznaje w zupełności żadnej hierarchicznej nadbudowy, która łączyłaby wszystkie parafie pod jedną władzę. - Statut ignoruje w ten sposób rozwój wewnętrzny mariawityzmu, który (...) przystąpił w międzyczasie do tworzenia nadrzędnej hierarchicznie władzy wyznaniowej i począł czynić starania o zdobycie dla swego przywódcy godności biskupiej, co miało być dalszym etapem na drodze uzyskania prawnego uznania, do zdobycia sobie stanowiska równorzędnego z innymi „obcymi wyznaniem”<sup>59</sup>

### 3.2. Zwolanie Kapituły Generalnej i przyłączenie się do rodziny Kościołów starokatolickich.

Po wydaniu przez Stolicę Apostolską Dekretu Św. Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji 5 grudnia 1906 r. mariawici uznali za potrzebne, a nawet konieczne omówienie, rozstrzygnięcie i unormowanie „naglących potrzeb Związku”, i to na forum Kapituły Generalnej. „W tym celu na dzień 10 października 1907 r. wyznaczono zjazd na przedmieściu Warszawy, Praga, wszystkich (...) kapłanów, oraz dwóch delegatów od ludu ze wszystkich Mariawickich parafii (...) kapłani wraz z delegatami (...) przez tajemne głosowanie jednocześnie wybrali na Ministra Generalnego Związku Mariawitów ks. Jana, imię Zakonne Marię, Michała Kowalskiego (...). Następnie pod przewodnictwem Ministra Generalnego uchwalono szereg postanowień, określających podział terytorialny Związku Mariawitów, ustrój hierarchiczny w jego łonie, porządek miánowania duszpasterzy, termin zwoływania Generalnej Kapituły i spraw, jakie mają podlegać ich roztrząsaniu”<sup>60</sup>.

Główne postanowienia Kapituły sprowadzały się do następujących punktów:

1) terytorium „związku religijnego Mariawitów” podzielono na 5 okręgów: warszawski, plocki, łódzki, podlaski i litewski - mieli nimi zarządzać tzw. kustosze. Okręgi dzieliły się na gminy (parafie), którym przysługiwało prawo otwierania filii;

2) całym „Związkiem” miał zarządzać minister generalny;

3) ściśle określono czasokres i termin zbierania się kapituły generalnej oraz jej prerogatywy na przyszłość;

4) Podtrzymano naukę Kościoła rzymskokatolickiego odnośnie nierozzerwalności małżeństwa;

5) Msza św. i inne nabożeństwa miały być sprawowane w języku narodowym;

6) „Mariawici za przykładem św. Apostołów, nie będą zakładać Seminariów duchownych”<sup>61</sup>.

W podsumowaniu podkreślono, że „był to akt niezwyklej (...) doniosłości, gdyż nadawał Związkowi (...) pełną organizację”<sup>62</sup>.

Następnym krokiem w kierunku całkowitego i ostatecznego zerwania z Kościołem rzymskokatolickim było poczynienie odpowiednich zabiegów jeżeli chodzi o własną hierarchię i przyjęcie do Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich.

Początkowo starokatolicki biskupi Holandii mieli poważne wątpliwości i zastrzeżenia w stosunku do „Związku religijnego Mariawitów”: czy jego wierzenia dadzą się pogodzić z wierzeniami Kościoła powszechnego. W związku z tym pisali: „otrzymywane zewsząd przez nas wiadomości, i te, które przez prasę zostały opublikowane, wystawiały ten ruch w bardzo niepocholebnym świetle, co skłoniło nas do poważnego zastanowienia. Wszystkie te jednak wieści, po bliższym zbadaniu sprawy zostały obalone” 5 października 1909 r. abp Utrechtu ks. Gerard Gul w kościele parafialnym p. w. św. Gertrudy „w czasie Mszy św. pokonsekrował na Biskupa Kościoła Katolickiego Mariawitów (...) kapłana Jana (Marię Michała) Kowalskiego, Ministra Generalnego Zakonu Mariawitów wg obrządku przepisane przez Pontyfikał Rzymski, w asystencji i współudziale (...) księży biskupów: Jakuba Jana von Thiel (...), Mikołaja Bartłomieja Piotra Spit”<sup>63</sup>. W ten sposób „okazało się (...) wobec całego świata, że Kościół (...) Mariawicki jest Kościołem Apostolskim i Katolickim. Apostolskim - ponieważ otrzymaliśmy konsekrację z rąk biskupa, którego następstwo apostolskie nie ulega żadnej wątpliwości. Katolickim - ponieważ połączyły się z nami te Kościoły, których wiara jest wspólna całemu Kościołowi Powszechnemu”<sup>64</sup>. Do udzielania sakry biskupiej, a tym samym przyjęcia Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania do Unii Utrechckiej doszło na podstawie wyrażenia zgody przez mariawitów m. in. na następujące zasady - kryteria Starokatolickiego Kościoła Holandii: „Uznajemy kryterium katolickie starożytnego Kościoła: quod ubique, quod semper, quod ab omnibus creditum est, jako kryterium, które pozwala sprawdzić historycznie istotne dogmaty chrześcijańskie i odróżnić je od dociekań teologicznych, które żadną miarą nie mogą być narzucone nikomu (...). Odrzucamy jako niezgodne z Pismem świętym i Tradycją powszechną instytucję Papiestwa nowoczesnego taką, jaką ukazała się ona na soborach Zachodnich, a mianowicie: Lateraneńskim, Trydenckim i Watykańskim”<sup>65</sup>.

### **3.3. Straty i zdobycze w wyniku ostatecznego zerwania z Kościołem rzymskokatolickim i końcowego postanowienia dekretu „listopadowego” z 1906 r.**

Pod wpływem encykliki papieża Piusa X „Okolo trzech lat temu”, a jeszcze bardziej dekretów Stolicy Apostolskiej z 4 czerwca 1904 r. oraz 5 grudnia 1906 r. przywódcy Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania wszczęli energiczną akcję urzędowego zrywania z biskupami rzymskokatolickimi. „Z jednej strony - informowano w prasie mariawickiej - całe niemal parafie, w których proboszczami byli księża mariawicki, pozostały przy nas, posyłając zawiadomienia o tym władzom diecezjalnym. Z drugiej strony parafie sąsiadujące z nami lub te, w których wikariuszami byli nasi księża, postanowiły usunąć swoich proboszczów i na ich stanowiska zażądały naszych kapłanów”<sup>66</sup>. Według tychże relacji mariawickich od pierwszych dni lutego do połowy marca 1906 r. opowiedziało się po stronie mariawitów 16 parafii i ok. 60.000 wiernych<sup>67</sup>.

Jeżeli chodzi o dekret z 28 listopada 1906 r., to obok korzystnych dla mariawitów postanowień, miał on i drugie oblicze; postanawiał, że:

a) „rzymskokatolickie kościoły w parafiach, w których powstała sekta mariawitów, powinny po dawnemu pozostać w posiadaniu rzymsko - katolickiego duchowieństwa,

b) majątek rzymsko-katolickich duchownych fundacji i duchowieństwa powi-

nien być chroniony wskazanymi przez prawo środkami od wszelkich usiłowań zajęcia takowego,

c) na miejscowe władze wkłada się obowiązek okazania prawnego współdziałania dla zachowania praw, ustanowionych dla duchownych stanowisk rzymskokatolickich księży<sup>68</sup>.

Zgodnie z powyższą klauzulą dekretu „listopadowego” lokalne władze administracji państwowej gdziekolwiek tylko były parafie mariawickie, zażądały zwrotu na rzecz katolików wszystkich kościołów i domów parafialnych (...) nie tylko kościołów, które oddały nam w posiadania parafie „prawowierne” - przechodzące na Mariawityzm, - lecz i tych nawet, które lud nasz pobudował lub całkowicie odnowił już po rozłamie z biskupami (...). - Straty stąd były ogromne” - stwierdzali duchowni mariawicy. „Mimo to wszystko - rozporządzenie władzy wypełniliśmy niezwłocznie i z całą ścisłością (...). Kaplice urządzono w chatach wieśniaczych lub zbudowanych naprędce szopach (...) odtąd mogliśmy z całą swobodą oddać się dalszej działalności. Mając prawną podstawę istnienia i pracy, czekaliśmy tylko do końca zimy, by rozpocząć budowę kościołów i kaplic w wioskach oddalonych od parafialnego kościoła<sup>69</sup>.”

Ostatecznie sieć parafialna i liczebność wyznawców mariawickich w latach 1906-1908 według źródeł mariawickich przedstawiała się następująco: w 30-stu parafiach było 121.150 wiernych - mariawitów (w 4-ech parafiach brak danych). Przeciętnie na jedną parafię przypadało 4.038 wyznawców (nie jest to ściśle, bo liczbę tę zawyżają szczególnie takie parafie, jak: Łódź, Zgierz, Warszawa - w dzielnicy wolskiej<sup>70</sup>). Na innym miejscu informowano społeczeństwo, „że tych uleczonych i zmarłych wstających jest blisko 200.000!”<sup>71</sup>, a nawet że nie ma już w naszym kraju miejscowości, w której by nie była przepowiadana (...) Ewangelia Miłości Eucharystycznej (...). Co więcej, ten ogień miłości Eucharystycznej (...) przerzuca się już na (...) kraje ościennej Litwy i Rusi<sup>72</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że cyfry i oceny w dużym stopniu są przesadzone. Faktem jest jednak, że mariawityzm dokonał niebezpiecznego wyłomu w Kościele rzymskokatolickim w Polsce w pierwszym dziesięcioleciu XX w., zwłaszcza na terenie archidiecezji warszawskiej oraz diecezji: płockiej i lubelskiej.

## ZAKOŃCZENIE

Starania duchownych mariawickich o zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską „Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania” miały miejsce w latach 1903-1906. Przywódcy mariawicy zapewniali o swojej uległości wobec Stolicy Apostolskiej. Chcieli, by mariawityzm był ruchem religijnym o charakterze reformatorskim w łonie Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Pomijali przy tym biskupów polskich, a nawet wypowiedzieli im posłuszeństwo.

Na takie ustawienie sprawy Stolica Apostolska nie wyraziła swojej zgody. W kolejnych, oficjalnych i urzędowych dokumentach nawoływała Felicję Kozłowską do zrzeczenia się „przełożęństwa” nad kapłanami, którzy uwierzyli w prawdziwość jej objawień i poddali się jej kierownictwu, jak również do rozwiązania samej „Kongregacji Mariawitów”. Objawienia Założycielki mariawityzmu uznała za halucynacje i stanowczo wezwała do podporządkowania się „prawym pasterzom”, tj. biskupom, na terenie których mariawicy się znajdowali. Gdy upomnienia i przestrogi

nie dały żadnego rezultatu, ks. Kowalski i Kozłowska zostali obłożeni „ekskomuniką większą” tj. wyłączeni z Kościoła rzymskokatolickiego. Takie stanowisko Stolicy Apostolskiej w pełni respektowali i w szczegółach realizowali biskupi rzymskokatolicy w Polsce, zwłaszcza abp warszawski Popiel, bp płocki - Wnukowski i bp lubelski - Jaczewski.

Początkiem mariawityzmu jako ruch religijny o charakterze reformatorskim był właściwie „Dekret Świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji” z 5 grudnia 1906 r. Przywódcy mariawitów, tj. ks. Kowalski i F. Kozłowska, jak większość duchownych mariawickich nie podporządkowała się swoim biskupom, a tym samym Stolicy Apostolskiej. Mariawici zaczęli organizować się w odrębne wyznanie, starać się o uznanie prawne rządowych władz carskich, własną hierarchię i przyjęcie do Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich.

Jeżeli chodzi o przyczyny powstania mariawityzmu, to należy doszukiwać się ich w całym splocie uwarunkowań<sup>73</sup>. Decydującym jednak czynnikiem, który przesądził o jego wydzieleniu się z Kościoła rzymskokatolickiego była dezaprobata Stolicy Apostolskiej wobec objawień F. Kozłowskiej mająca swoje źródło i uzasadnienie w obowiązującym i ściśle przestrzeganim prawodawstwie rzymskokatolickim. Mariawici ze swoimi poglądami religijnymi na temat objawień F. Kozłowskiej oraz miejsca i roli każdorazowego biskupa Rzymu, tj. papieża nie mogli zmieścić się w ramach ortodoksyjnej nauki Kościoła rzymskokatolickiego. Zaczęli organizować się w odrębny i samodzielny Kościół<sup>74</sup>.

Przystępując do oceny rezultatów niniejszego opracowania jesteśmy przekonani, że w sposób wystarczający naświetliliśmy, rozwiązali i udowodnili problem, który postawiliśmy na wstępie.

Nie ulega wątpliwości, że ukazanie genezy Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania w szerszym kontekście historycznym, w powiązaniu ze zjawiskami i procesami, które dokonywały się w tym czasie, a nawet wcześniej wpłynęłoby dodatnio na całość opracowania i jego wiarygodność, ale tą sprawą zajmą się z pewnością ci, którzy do tej problematyki będą jeszcze wielokrotnie powracać i opracowywać ją coraz pełniej i bardziej fachowo. My chcieliśmy tylko wnieść skromny przyczynek do opracowania tego bogatego, ciekawego i złożonego zagadnienia jakim jest mariawityzm na terenie polskim - w takim zakresie, w jakim pozwalały na to dostępne i zgromadzone przez nas materiały.

Ze spraw, które domagałyby się opracowania, na szczególną uwagę naszym zdaniem zasługują osoby, które mariawityzm tworzyły, rozwijały i utrwały. Przychylamy się w tym względzie do jednego z autorów, który już w połowie okresu międzywojennego sugerował: „Wielu ciekawych starało się już dotrzeć do jądra jego (...), ale brak jeszcze dzieła, które odsłoniłoby w całości psychologię i czyny osób, uczestniczących w tym dramacie religijnym, jaki zajmował umysły mieszkańców Płocka w początkach XX - go wieku”<sup>75</sup>.

## WYKAZ NAJCZĘŚCIEJ UŻYWANYCH SKRÓTÓW

## 1. Archiwa

AKBL Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie

AKDŁ Archiwum Kurii Biskupiej w Łodzi

## 2. Czasopisma

GP Głos Prawdy

Kbnz Królestwo Boże na ziemi

MPP Miesięcznik Pasterski Płocki

Mr Mariawita

SP Studia Płockie

WM Wiadomości Mariawickie

WP Wiadomości Pasterskie

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> Por. S. Grelewski, *Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, Lublin 1937, s. 436.
- <sup>2</sup> W tym miejscu trzeba podkreślić, że te dwie formy pobożności chrześcijańskiej nie były odkryciem w chrześcijaństwie czegoś nowego, nieznanego. Mariawici kierując się niewątpliwie pobudkami czysto religijnymi, szukając środków na odrodzenie duchowe środowisk, w których żyli i działali te formy tylko wyakcentowali i podnieśli do rangi najwyższej. Były one jednak jak najbardziej zgodne z ortodoksią katolicką i z niej wyrastały. Władze Kościoła Rzymskokatolickiego nigdy przeciw nim nie występowały. Nie tolerowały tylko objawień Kozłowskiej i zaslania się nimi dla rozwoju ruchu, który od początku nie chciał się wycofać ze swojego stanowiska darzącego kultem swoją założycielki oraz przypisującego boskie pochodzenie jej naukom i twierdzeniom.
- <sup>3</sup> Por. D. Olszewski, *Początki mariawityzmu. Studium historyczno-pastoralne*, w: *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 23 (1976) nr 6, s. 81-90. Mariawityzm-początki i rozwój, w: *Więź* 29 (1986) nr 2-3, s. 121-132. Z okresu międzywojennego ze strony rzymskokatolickiej-jako najbardziej obiektywna i wyczerpująca należy uznać pracę ks. S. Grelewskiego, *Wyznania Protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej*, dz. cyt., s. 431-470.
- <sup>4</sup> *Z dziejów Królestwa*, Wydanie jubileuszowe, Felicjanów 1972.
- <sup>5</sup> T. Krawczak, *Mariawityzm. Drogi rozwoju w latach 1906-1976*, Płock 1977 (maszynopis).
- <sup>6</sup> J. Peterkiewicz, *The Third Adam*, Londyn 1975. Por. Mr. 20 (1978) nr 2, s. 11-12 / recenzja/
- <sup>7</sup> Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991.
- <sup>8</sup> S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.
- <sup>9</sup> Wymowny i rzucający światło na omawianą problematykę braku źródeł na temat mariawityzmu może być następujący fragment prywatnego listu W. Gintera - ma-

riawity, świeckiego pracownika Kościoła Starokatolickiego Mariawitów do autora omawianej publikacji: „pragnę zauważyć że praktycznie nie istnieje archiwum, które dysponuje materiałami do 1945 r. W czasie okupacji mieszkańcy klasztoru plockiego byli zeń wysiedleni. Sam klasztor zajęty był przez Wehrmacht. Niemcy zniszczyli całe archiwum jak również przebogatą bibliotekę. TU gdzie w ogrodzie klasztornym jest klomb ze statuałą Matki Bożej, w dniach kiedy Niemcy zajęli klasztor zapłonęło ogromne ognisko. W jego płomieniach spłonęło całe archiwum i biblioteka” List W. Gintera do autora niniejszego opracowania z 7 października 1991 r. Trzeba na tym miejscu zauważyć, że do tej pory wciąż nie wykorzystane są dokumenty, które znajdują się w Archiwum watykańskim, a one mogą dużo powiedzieć na temat genezy Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania.

<sup>10</sup> Po r. Mr 1 (1907) nr 23, s. 363. 366, 368.

<sup>11</sup> Tamże, s. 368.

<sup>12</sup> Tamże, nr 26, s. 416.

<sup>13</sup> Tamże, nr 30, s. 480.

<sup>14</sup> Tamże, nr 31, s. 496.

<sup>15</sup> Tamże, nr 35, s. 553-554, 556 ;nr 37. s. 558.

<sup>16</sup> Tamże, nr 52, s. 830. Por. *Stanowisko Kapłanów Mariawitów względem hierarchii katolickiej i wyznań chrześcijańskich*, tamże, 3 (1906), nr 9, s. 141.

<sup>17</sup> *Encyklika Ojca Św. Piusa X w sprawie Mariawitów z 5 kwietnia 1906 r.*, tamże, 2 (1908) nr 2, s. 29-30. Por. *Pismo urzędowe ks. J Kowalskiego w imieniu Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania z 19 marca 1906 r.*, tamże, nr 1, s. 13.

<sup>18</sup> *Encyklika...* j. w. s. 28.

<sup>19</sup> Tamże, 1 (1907) nr 52, s. 830.

<sup>20</sup> *Stanowisko...* j. w. po r. tamże 3 (1909) nr 11, s. 175-176.

<sup>21</sup> Tamże, 3 (1909) nr 11 s. 176. Por. *Stanowisko...* j. w. s. 141-144.

<sup>22</sup> *Pismo urzędowe księży: J Kowalskiego, W. Rostworowskiego i B. Wiechowicza do abpa warszawskiego W. Popiela z 10 sierpnia 1905 r.*; tamże 1 (1907) nr 36, s. 571-572, 574.

<sup>23</sup> Tamże, s. 575.

<sup>24</sup> Tamże, nr 39, s. 624; Por. tamże, nr 42, s. 668.

<sup>25</sup> „*Oświadczenie*” księży: J. Kowalskiego, B. Wiechowicza i P. Skolimowskiego przesłane 1 lutego 1906 r. abpowi warszawskiemu W. Popielowi i Konsystorzowi Generalnemu archidiecezji warszawskiej, tamże, nr 42, s. 671-672.

<sup>26</sup> Por. *Pismo urzędowe z dn. 8 lutego 1906r.*, tamże s. 687

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Po swoim powrocie z Rzymu księża Kowalski i Próchniewski wydali do wiernych-mariawitów specjalną „*Odezwę*”, w której pisali m.in. : „*Stolica Apostolska i sam Ojciec św. już rozpoczął sądzić duchowieństwo za ich bezbożne życie, i prześladowanie Adoracji Przenajśw. Sakr., częstej Komunii św., nabożeństwa do M. B. N. Pomocy i innych praktyk pobożnych (... ) w imieniu Stolicy Apostolskiej możemy was zapewnić, że Ojciec święty, który Sam jest w Kościele Katolickim nieomylnym, nigdy przeciwko Mariawitą, ani przeciwko ich pracy apostołskiej nie wystąpi, jak dotąd nigdy nie występował i nie występuje. Że przeto wszelkie ogłoszenia, jakie biskupi i księża rozprzestrzeniają, że Mariawici i Adoratorzy są odstępcami od wiary św., heretykami, schizmatykami czyli zrywającymi łączność ze Stolicą Apostolską, świętokradcami, że ich powiedzie są nieważne, są z gruntu fa-*

Iszywe" *Odezwa Mariawitów i co o niej sądzić należy z punktu katolickiego*, MPP 1 (1906) nr 1 s. 32-33.

<sup>29</sup> Pismo urzędowe ks. J. Kowalskiego (...) z dn. 19 marca 1906 r., j. w., s. 13-14.

<sup>30</sup> Tamże, s. 15. Por. tamże 1 (1907) nr 3, s. 47.; nr 49, s. 782-784.; 4 (1910) nr 33, s. 524.

<sup>31</sup> Pismo urzędowe ks. J. Kowalskiego do abpa warszawskiego oraz bpów: plockiego i lubelskiego z 27 kwietnia 1906 r. tamże 2 (1908) nr 7, s. 112. Za rozłam, który dokonał się w łonie Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce winą obarczył ks. Kowalski w pierwszym rzędzie biskupów polskich, na drugim miejscu siebie, a tłumaczył i usprawiedliwiał F. Kozłowską. Za taką tezę ks. Kowalskiego (jeżeli chodzi o „niewinność” F. Kozłowskiej co do jej roli i udziału w rozłamie) nie bardzo się zgadza wypowiedz samej założycielki mariawizmu. Por. List abpa Kowalskiego do abpa Ropa z 24 listopada 1929 r., *Korespondencja między biskupami mariawickim a rzymskokatolickim w sprawie pojednania*, Plock 1930, s. 54-55. Z pamiętników Ojca Jana pierwszego Kapłana Mariawity, *List F. Kozłowskiej do ks. K. Przyjemskiego z 1905 r.*, KBNZ 3 (1930) nr 3, s. 19.

<sup>32</sup> *Dekret Kongregacji Św. Oficjum z 4 września 1904 r.*, Mr 1 (1907) nr 31, s. 493.

<sup>33</sup> Encyklika... jw., nr 1, s. 15-16.

<sup>34</sup> Tamże, nr 2, s. 27-28.

Prawdziwą postaw przywódców mariawickich wobec biskupów rzymskokatolickich w Polsce zdaje się wyrażać następujące oświadczenie:

1. Prawdą jest, że w chwili wydania konsystorskiego okólnika (...) tworzyliśmy zgromadzenie i nazwaliśmy siebie Mariawitami. Bo chociaż Inkwizycji (dn. 4 września 1904 r.) rozwiązałyśmy naszą organizację, -zmuszeni prześladowaniem biskupów, zwłaszcza ks. Popiela i ks. Wnukowskiego, powtórnie zorganizowałyśmy się w zgromadzenie.
2. Prawdą jest, „że w czasie o którym mowa. -mimo zakazu Inkwizycji (4 września 1904 r.) -pozostaliśmy w łączności z Marią Franciszką” Bo jeśli biskupi i Rzym tolerują prawie powszechne w duchowieństwie rozwiązałe stosunki z kobietami, a więc łamanie prawa celibatu; my z czystym sumieniem utrzymywaliśmy łączność z Marią Franciszką, której zawdzięczamy życie cnotliwe i zachowanie celibatu. Prawdą jest również, że istota życia zakonnego nie polega na aprobacie biskupiej, lecz zachowaniu ślubów zakonnych: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. A to właśnie Maria Franciszka zachowywała i zachowuje.
3. Prawdą jest, że nauczaliśmy, że Maria Franciszka „miała prococtwa i widzenia” (...) nie mogliśmy nie wiedzieć że prawdę zawierają widzenia Marii Franciszka, a fałsz-rozporządzenia Inkwizycji i biskupów (...). Wierzyliśmy również w prawdziwość przepowiedni wspomnianych. potwierdzamy te liczne fakta i ten największy, że Mariawici istnieją i mimo wszelkich przeszkód rozwijają się ustawicznie.
4. Nie zaprzeczamy, że Marię Franciszkę „nazywaliśmy Świętą, nieskalanej cnoty i podobną Niepokalanej N. Maryi Pannie. Uważamy bowiem, że świętość i nieskalane życie są zaletami i obowiązkiem człowieka; więc w podnoszeniu ich nie ma nic zdrożnego. Nadto wierzymy, że Zbawiciel wezwał wszystkich ludzi do podobieństwa nie tylko z Niepokalaną Dziewicą, lecz z samym Bogiem”. Odpowiedź na *Błędy fałszywej nauki głoszonej przez kapłanów zowiących się Mariawitami*, tamże, 1 (1907) nr 51, s. 815-816. Por. *List ks. Gołębiowskiego do „współbrata, kapłana pseudomariawity” z 28 lutego 1904 r.*, MPP 1 (1906) nr 2 s. 62.

<sup>35</sup> Encyklika... jw., s. 28-31.

<sup>36</sup> Tamże, s. 31-32.

<sup>37</sup> Tamże, s. 32.

<sup>38</sup> Dekret świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji z 5 grudnia 1906 r. o „imiennej i osobistej ekskomunice większej” dotyczącej F. Kozłowskiej i Ks. Jana Kowalskiego został ogłoszony w Warszawie 30 grudnia 1907 r., a w parafiach archidiecezji 6 stycznia 1907 r.

<sup>39</sup> Por. Mr 1 (1907) nr 28, s. 224, i 246.

<sup>40</sup> Pismo urzędowe Konsystorza Generalnego archidiecezji warszawskiej z 14/27 września 1905 r. tamże, nr 37, s. 582.

<sup>41</sup> Tamże, nr 37, s. 582.

<sup>42</sup> AKBL, *Akta Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej, Akcja o sekcje Mariawitów*, rep. 60, vol. I, Pismo Urzędowe Konsystorza Generalnego archidiecezji warszawskiej do proboszczowi rektorów Kościołów warszawskich z 20 lutego 1906 r. Por. AKDŁ, nr 53 A Sekty (Mariawici), Dokumentacja ogólna z 1903 r., Pismo urzędowe Konsystorza Generalnego archidiecezji warszawskiej do dziekana łódzkiego z 1/14 września 1905 r. i 16 lutego 1906 r. oraz do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej z 12 stycznia i 7 lutego 1906 r. Na początku 1906 r. ks. Kowalski jako główny przywódca mariawitów otrzymał od abp Popiela pismo następującej treści: „Zwarzywszy, że uparcie trwa przy praktykach „Mistyków”; że mimo oświadczenia złożonego dobrowolnie, iż gotów jest zerwać łączność z resztą „Mistyków”, przyjmując tych „Mistyków” w domu swoim i zniesione zgromadzenie nie tylko podtrzymuje, lecz stara się powiększyć poprze nowych zwolenników, których zgromadza do tego stowarzyszenia; że widocznie lekceważy sobie upomnienia, dane mu przez Kurię Archidiecezjalną (...); że przywłaszczy sobie jakąś władzę, sam albo przez innych dokonywa badania jakoby sądowego obyczajów kapłańskich; tegoż czcigodnego ks. Jana Kowalskiego zawieszamy (suspendujemy) od spełniania czynności świętych”. Pismo urzędowe abpa Popiela do dziekana łączyckiego w sprawie ks. Jana Kowalskiego-proboszcza w Sobótce - z 27 stycznia 1906 r., Mr 1 (1907) nr 41, s. 670.

<sup>43</sup> AKDŁ, nr 53, A Sekty (Mariawici), Dokumentacja... jw., Odezwa abpa Popiela do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej z 2 marca 1906 r. Por. Odezwa abpa Popiela do duchowieństwa z 30 czerwca 1906 r. tamże. Pismo ks. A Szlagowskiego do księży archidiecezji warszawskiej z 22 lutego 1908 r. tamże. *Przestroga do ludu wiernego z 13 lutego 1906 r.*, Mr 1 (1907) nr 45, s. 719-720.

<sup>44</sup> AKDŁ, nr 53 A Sekty (Mariawici), Dokumentacja... jw., Pismo urzędowe Konsystorza Generalnego archidiecezji warszawskiej do duchowieństwa /brak daty/

<sup>45</sup> Por. Mr 1 (1907) nr 32, s. 506-507.

<sup>46</sup> Deklaracja F., Kozłowskiej z 11 stycznia 1905 r., tamże s. 507.

<sup>47</sup> Oświadczenie Sióstr Mariawitek w Płocku z 10 stycznia 1905 r. /podpisane przez M. Barczewską i Annę Kozłowską /, tamże, nr 41, s. 652, 654.

<sup>48</sup> pismo urzędowe bpa Wnukowskiego do ks. K. Przyjemskiego z 4 sierpnia 1905 r., tamże, nr 35. s. 558-559.

<sup>49</sup> jak stoi sprawa z księżmi Mariawitami, inaczej mistykami po wydaniu Encykliki Ojca św. Piusa X z 5 kwietnia 1906 r. i ogłoszeniu jej w diecezji. *Wezwanie Biskupa Płockiego z 21 kwietnia 1906 r.*, MPP 1 (1906) nr 3, s. 104. Por. Mr 1 (1907) nr 42, s. 686.

<sup>50</sup> Okólnik konsystorza plockiego pt. „Błędy fałszywej nauki głoszonej przez kapłanów zowiących się Mariawitami” do duchowieństwa diecezji plockiej z poleceniem odczytania we wszystkich kościołach, Mr 1 (19070 nr 50, s. 798. Por. *Pseudomariawici, ich początek i odstępstwo od Kościoła*, MPP 1 (1906) nr 1, s. 18-32. Odezwa bpa Wnukowskiego do duchowieństwa diecezji plockiej, tamże, s. 41-45. List pasterski bpa Wnukowskiego do Rodzin Katolickich m. Płocka i Diecezji plockiej, tamże, nr 6, s. 156-158.

<sup>51</sup> AKBL, Akta Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej, *Akcja... jw.*, Instrukcja dotycząca działalności misyjnej duchowieństwa parafialnego Diecezji Lubelskiej z marca 1906 r.

Nowo mianowanemu proboszczowi parafii Grębków ordynariusz diecezji lubelskiej dawał takie polecenia i wskazówki: Po przybyciu do Grębkowa zanim otrzymasz szczegółową instrukcję, proszę byś się zastosował do poniższych uwag.

1) Za spełnianie posług religijnych, nie stawiając żadnych żądań, brać to co parafianie sami ofiarują.

2) W kościele i konfesjonale przebywać po kilka godzin na modlitwie przed N. S. lub też spowiadając wiernych.

3) Z parafii na krok nie wyjeżdżać, za to nawiedzać wioski i lud do wytrwania w wierze zachęcać.

4) Nabożeństwa otoczyć możebną wystawą-dużo świec, lamp itp.

5) W naukach w Kościele nie występować wprost przeciwko Mariawitom lecz wyjaśniać gruntownie a przystępnie prawdy wiary. Po sumie uczyć dzieci katechizmu.

6) Naśladować Mariawitów w dobrem i żyć moralnie i skromnie” Tamże.

<sup>52</sup> Tamże, Pismo urzędowe bpa Jaczewskiego z 5 marca 1906 r.

<sup>53</sup> Tamże, Pismo urzędowe bpa Jaczewskiego z 4 maja 1906 r.

<sup>54</sup> Tamże, vol. II. Odezwa bpa Jaczewskiego do wiernych diecezji lubelskiej i podlaskiej z 11 lutego 1907 r. Chociaż w niniejszym opracowaniu nie zajmujemy się ukazywaniem pobudek, które decydowały o przechodzeniu kapłanów rzymskokatolickich do Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania i trwania w tym Związku, to dla pełniejszego ukazania postaw religijno-moralnych tych kapłanów wskażemy na argumentację jednego spośród nich, która wydaje się być wspólna wszystkim pozostałym.

<sup>55</sup> AKDŁ, nr 53 A *Sekty /Mariawici/, Dokumentacja... jw.*, Pismo Policmajstra miasta Łodzi do Starszego Księdza Mariawitów. /Potwierdzenie urzędowe/, MPP 1 (1906) nr 9, s. 244-245.

<sup>56</sup> J. Sawicki, *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w Państwie Polskim*, Warszawa 1937, s. 335.

<sup>57</sup> Mr 3 (1909) nr 23, s. 365-366.

<sup>58</sup> Por. tamże, nr 24, s. 382-384.

<sup>59</sup> I rzeczywiście -najpierw „dekretem ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 października 1910 r. (...) otrzymał Kowalski zawiadomienie o mianowaniu go przez cara „administratorem wszystkich mariawickich parafii w Rosji”. Następnie „ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło dekretem z dnia 31 stycznia 1911 r. (...) bpa Kowalskiego, iż car rozkazał nazaczyć starokatolickich biskupów Próchniewskiego i Gołębiowskiego pomocnikami administratora wszystkich parafii w Rosji (...). Zamknięciem (...) i ukoronowaniem starań mariawitów o własne formy

ustrojowe był akt ustawodawczy (... ) z 11/12 marca 1912 r. Prawo o wyznaniu mariawitów". Por. J. Sawicki, *Studia...* dz. cyt., s. 338-339. Na podkreślenie zasługuje, że powyższa ustawa była „aktem prawnego uznani Kościoła Mariawickiego już nie jako sekty, lecz na prawach korporacji publicznej, na równi z innymi kościołami chrześcijańskimi” Tamże, s. 336-338. 340. Por. *Stan Prawny Starokatolickiego Kościoła Mariawitów*, GP 6 (1935) nr 26, s. 219-220., 227-228.

<sup>60</sup> Mr 3 (1909) nr 8, s. 125-126.

<sup>61</sup> Postanowienia Pierwszej Generalnej Kapituły Księży Mariawitów, tamże, s. 127-128.

<sup>62</sup> Postanowienia... jw., s. 128.

<sup>63</sup> Mr 1 (1907) nr 47, s. 749-750.

<sup>64</sup> List Pasterski O. Jana Marii Michał Biskupa Mariawitów z 31 grudnia 1909 r., tamże, 4 (1910) nr 3, s. 46. 4 września 1910 r. otrzymali święcenia biskupie dwaj inni duchowni mariawicy: ks. Próchniewski i ks. Gołębiowski. Por. *Konsekracja Biskupów*, WM 2 ( 1910) nr 72, s. 569.

<sup>65</sup> Mr 3 (1909) nr 46, s. 735-736.

<sup>66</sup> Tamże 1 (1907) nr 44, s. 700. Por. tamże 3 (1909) nr 8, s. 125-126.

<sup>67</sup> Tamże 1 (1907) nr 47, s. 782. Wzory pism do kompetentnych Władz kościelnych i państwowych o zerwani z Kościołem Rzymskokatolickim: „Do J. E. Acbpa Warszawskiego /względnie bp N. N. / I podwładnego mu Konsystorza. My niżej podpisani mieszkańcy N. N. powiatu N. N. guberni N. N. niniejszym oświadczamy, że wyłączamy się spod duchowej opieki W. E. i nie życzymy sobie, aby nam posyłał teraz na przyszłość swoich księży do zaspokojenia naszych potrzeb duchowych, gdyż odtąd sami sobie radzić będziemy. Dodajemy, że kopie niniejszego oświadczenia przesłaliśmy na ręce Pana Generała Gubernatora Warszawskiego i P. Gubernatora N. N. wraz z propozycją, żeby akta stanu cywilnego odtąd były prowadzone przez wójtów gminnych” /tutaj następowały podpisy/ Wreszcie oświadczenie kończyło się tymi słowami: „Podpisy niniejsze są od osób od lat 14; dzieci zaś małoletnie do lat 14 idą za rodzicami, stosownie do Najw. Ukazu o tolerancji religijnej” Tamże, nr 43, s. 688. „Do Jaśnie Oświeconego Pana Generała Gubernatora Warszawskiego /lub: do J. W. P. Gubernatora N. N. / My niżej podpisani mieszkańcy N. N., powiatu N. N. guberni N. N. niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić J. O. P. G. /lub J. W. P. Gub. /, że dnia..... podaliśmy J. E. Rz. Kat. Arcyb. Warszawskiemu /lub Bpowi N. N. / nast. oświadczenie /jw. / -Mamy zaszczyt prosić J. O. /lub W. P. /, ażeby akra st. cyw. w naszej parafii były prowadzone przez urzędy gminne, Jeżeli J. O. P. uznałby to za stosowne. /tutaj następowały podpisy/ Tamże.

<sup>68</sup> AKDŁ, nr 53 A *Sekty (Mariawici), Dokumentacja...* jw., Pismo Policmajstra... jw.

<sup>69</sup> Mr 2 (1908) nr 24, s. 381.

<sup>70</sup> W okręgu łódzkim było dziesięć parafii mariawickich, w warszawskim-10, w płockim i podlaskim-po 6, w litewskim-1. Na terenie archidiecezji warszawskiej znajdowało się aż 19 placówek mariawickich, płockiej-6, kieleckiej i podlaskiej po-3, lubelskiej-2, sienińskiej-1. W granicach guberni warszawskiej znalazło się 12 mariawickich parafii, piotrkowskiej-8, siedleckiej -4, płockiej -3, kaliskiej i lubelskiej po 2, łomżyńskiej i suwalskiej-po 1. Por. tamże, s. 382 ; 3 (1909) nr 6, s. 96 D. Olszewski, *Początki...* art. cyt., s. 87

<sup>71</sup> Mr 3 (1909) nr 7, s. 111.

- <sup>72</sup> List Pasterski O. Jana Marii Michała Biskupa Mariawitów z 31 grudnia 1909 r., tamże 4 (1910) nr 3, s. 44.
- <sup>73</sup> Por. E. Warchoł, *Spółeczno religijne podłoże Mariawityzmu*, Kronika diecezji Radomskiej, 1 (1982) nr 3, s. 185-190.
- <sup>74</sup> Niewątpliwie ma rację jeden z badaczy mariawityzmu, który stwierdza, że „w początku obecnego wieku był to ruch o ogromnej doniosłości, który potrafił wstrząsnąć życiem religijnym naszego kraju. Późniejsze przeobrażenia w łonie mariawityzmu (... ) zmieniające w znacznej mierze jego charakter nie mogą przesłaniać założeń i programu pierwszych jego inspiratorów, zawierających interesujące postulaty odnowy Kościoła i życia religijnego” D. Olszewski, *Początki...* art. cyt., s. 84-85.
- <sup>75</sup> Por. A. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna napisana podczas wolny wszechświatowej, poprawiona i uzupełniona w roku 1930*, Płock 1930, s. 672.